

BARBARA SOBOLEWSKA (Kraków)

Tocqueville pośród moralistów politycznych Francji pierwszej połowy XIX wieku

Część I

Le développement graduel de l'égalité est un fait providentiel. Il en a les principaux caractères: il est universel, il est durable, il échappe chaque jour à la puissance humaine, tous les événements comme tous les hommes ont servi à son développement. Serait-il sage de croire qu'un mouvement social qui vient de si loin puisse être suspendu par une génération? Pense-t-on qu'après avoir détruit la féodalité et vaincu les rois, la démocratie reculerait devant les bourgeois et les riches? S'arrêterait-elle maintenant qu'elle est devenue si forte et ses adversaires si faibles?

La révolution démocratique dont nous sommes témoins est un fait irrésistible contre lequel il ne serait ni désirable ni sage de lutter —.

(Alexis de Tocqueville, *De la Démocratie en Amérique*.)

I. O Tocqueville'u i jego dziele. 1. Apologeci, adwersarze i sceptycy. 2. Sukces Tocqueville'a w opiniach dawnych. 3. Kierunki literatury dzisiejszej poświęconej Tocqueville'owi. 4. Epoka. II. Teokraci. 1. Kontrewolucyjna agresywność. 2. Konieczność powrotu do uporządkowanej hierarchii „ministeriów” religii, władzy i prawa. III. Doktrynerzy. 1. Kompromis. Granice triumfu rewolucji. 2. Tradycja, sprawiedliwość, porządek i prawo w służbie wolności rozumnego człowieka.

I

1. „Nie było takiego sukcesu od Monteskiusza”. „Dzieło Tocqueville'a przeszło wiek temu napisane służy do dziś jako przewodnik praktyczny burżuazji i jej lokajom: w walce przeciwko prawdziwej demokracji ludowej”. „Tocqueville podjął trud odkrycia na swoje konto tego, co zostało znalezione przed nim”.

To trzy jakże różne opinie o sławnym dziele Alexego de Tocqueville'a *De la Démocratie en Amérique*. Pierwsza z nich to opinia Royer-Collarda¹, najwybitniejszego z doktrynerów francuskich. Drugą sfor-

¹ Royer-Collard, cyt. za J. P. Mayer, *Alexis de Tocqueville*, Paris 1948, s. 37. (cyt. dalej, Mayer, *Tocqueville*).

mułował Alpatov² jako opinię nauki marksistowskiej. Trzecia należy do Charles de Remusat³, pisarza z kręgu także doktrynerów francuskich, współczesnych Tocqueville'owi. Dwie pierwsze wyrażają przede wszystkim zaangażowanie, pozytywne lub negatywne, jako akcent dominujący w sposobie zareagowania na wartość i znaczenie dzieła Alexego de Tocqueville. Opinia trzecia jest sceptyczna, wyważająca niejako proporcje pomiędzy tym, co należne samemu autorowi dzieła wybitnego, a tym co autor ten zawdzięcza inspiracjom swej epoki, pisarzom tej epoki i spostrzeżeniom, tudzież obserwacjom dotyczącym zjawiska demokracji — już istniejącym — i przed Tocqueville'em określonym lub nawet zdefiniowanym.

Z przytoczonych trzech opinii tylko pierwsza i ostatnia znalazły w literaturze szerokie grono zwolenników i adherentów; przeobraziły się z czasem w wyraźne linie interpretacyjne, prezentujące stanowiska podobne w swym punkcie wyjściowym, ale w wielu godnych uwagi spostrzeżeniach nader zróżnicowane. Opinia trzecia, zaangażowana wyłącznie negatywnie, pozostała w nauce marksistowskiej stanowiskiem odosobnionym⁴.

Dzieło Alexego Tocqueville'a nie doczekało się jeszcze obszerniejszej interpretacji w literaturze naukowej polskiej, zajmującej się historią doktryn politycznych i prawnych. Ostatnie w Polsce, żywsze zainteresowanie myślą Tocqueville'a, poparte tłumaczeniem fragmentów jego podstawowych dzieł — to rok 1907⁵. Aktualnie zaś, oprócz kilkunastu wzmianek o doktrynie Tocqueville'a w podręcznikach uniwersy-

² M. A. Alpatov, *Les idées politiques d'Alexis de Tocqueville*, w: *Questions d'histoire*, t. II, Paris 1954, s. 168.

³ Ch. Remusat, *Mémoires de ma vie, présentés et annotés par Ch. Pouthas*, t. II, s. 61.

⁴ Zupełnie odmienne stanowisko zajął np. Plechanow, określając *De la démocratie en Amérique* jako dzieło znakomite. I w uzasadnieniu tej oceny powiada: „Dzieło to przyjmuje jako prawdę bezsporną zależność rozwoju społecznego od stosunków ekonomicznych (a ściślej, od stosunków własnościowych). Zdaniem Tocqueville'a, skoro wiadome są stosunki własnościowe, «można je uważać za przyczynę dającą początek prawom, obyczajom i ideom, które określają działalność narodu». Nawet to, co nie jest wytworem tych stosunków, zmienia się w każdym razie zgodnie z nimi. Toteż, by zrozumieć prawdopodobieństwo i obyczaje danego narodu, należy zbadać panujące w nim stosunki własności» (tu Plechanow powołuje *De la démocratie en Amérique*, t. I, s. 74. wyd. z r. 1836). Dwa ostatnie tomy tego pierwszego dzieła Tocqueville'a są całkowicie poświęcone badaniu wpływu stosunków własności w Stanach Zjednoczonych na intelektualne i estetyczne nawyki i potrzeby Amerykanów (J. Plechanow, *Historia rosyjskiej myśli społecznej*, Warszawa 1967, t. III, s. 240).

⁵ Wydano w tym roku małe opracowanie, a nie przekład *L'ancien régime et la Révolution* i od tego czasu nie ukazał się w Polsce żaden przekład żadnego dzieła Tocqueville'a. Nieliczne są również w bibliotekach publicznych (i prywatnych) francuskie wydania jego dzieł.

teckich — myśliciel ten pozostał „zdumiewająco zaniedbany”⁶. Trafnie to zauważył jeden z uczonych polskich, albowiem literatura poświęcona analizom doktryny Tocqueville’a rozrasta się do lat przeszło dziesięciu w tempie tak szybkim, iż w Polsce, w momencie aktualnym, bez szybkiej i bieżącej kontroli tych publikacji, możliwe jest formułowanie jedynie hipotez⁷.

Myśl polityczna Alexego de Tocqueville’a zasłużyła dziś nie tylko na uwagę specjalistów porządkujących niejako dorobek myśli społecznej, ale stała się godna analizy wnikliwej. Przynależy ona bowiem do tych doktryn przeszłości, które swą nośnością intelektualną przekroczyły czas swego powstania. Posiada swoje miejsce w galerii doktryn XIX w. nie tylko archiwalne, a więc takie, które zachowało znaczenie dla oglądu historycznego pozostało cenne, lecz dla myśli współczesnej jest niejako martwe. Aktualne we współczesnej nauce dyskusje o teorii i teoretykach ustroju demokratycznego zdają się świadczyć o tym, że siła inspiracji czerpana dla nich z dzieła Tocqueville’a jest dziś większa niż za życia jego twórcy Tocqueville, któremu oddane zostało miejsce poczesne pośród francuskich myślicieli politycznych pierwszej połowy XIX w., przeżył osobiście wszystkie satysfakcje naukowe i akademickie związane z wielkim uznaniem i sławą, które pozyskał u swych współczesnych. Dziś jednak wzbudza także dyskusje i spory zaangażowane ideologicznie i politycznie, skłania do powtórzenia i pogłębienia refleksji nad swoim dziełem. Po stu z górą latach jest to dowód, że uznanie i sława nie były przypadkowym podarunkiem losu danym Tocqueville’owi za pośrednictwem jego osobistych przyjaciół, entuzjastów i sympatyków.

2. *De la démocratie en Amérique* — dzieło o historii, zasadach i strukturze demokracji amerykańskiej, które Tocqueville w 1835 r. ogłosił, przyniosło mu nie tylko wielki sukces z dnia na dzień, ale zostało przyjęte jako rewelacja — tak właśnie ocenione jednomyślnie przez osoby ówczesnego świata naukowego i politycznego, nie tylko zresztą w jego ojczyźnie Francji, ale także w Anglii i ówczesnej Ameryce.

Na podstawie swego pierwszego dzieła Tocqueville znalazł się pośród klasyków filozofii politycznej⁸. We Francji intelektualści salonów paryskich i znani pisarze (jak Chateaubriand i Lamartine) przyłączają się do opinii Royer-Collarde’a. W Anglii, Henry Reeve, znakomity ówczesny leader-writer „Times’a” i późniejszy redaktor naczelny jednego z naj-

⁶ W prywatnym liście do mnie.

⁷ Praca niniejsza jest próbą charakterystyki istniejących stanowisk wobec doktryny Tocqueville’a, w oparciu o literaturę publikowaną do r. 1967. W jednym z archiwów paryskich napotkałam ponadto na interesujące materiały, dotąd przez nikogo nie wykorzystane.

⁸ Por. J. P. Mayer, *Introduction* do t. VI *Oeuvres complètes*, Paris 1954, s. 14. To stanowisko staje się obecnie coraz bardziej powszechne tak w literaturze naukowej, jak i w polityce (cyt. dalej, Mayer, *Introduction*).

poważniejszych periodyków „Edinburgh Review” wyraża opinię podobną do francuskich, pisząc o dziele Tocqueville’a, że jest to *być może najważniejszy traktat nauk politycznych, który ukazał się od Monteskiusza i żaden nie zasługuje na więcej uwagi i refleksji*⁹. Recenzent amerykański podkreśla parokrotnie, że Tocqueville jest pierwszym Europejczykiem, który ukazał demokrację amerykańską nie tylko zgodnie z rzeczywistą ówczesnie jej postacią, ale który wniknął w jej system, jak nikt przedtem w publikacjach europejskich o Ameryce¹⁰.

Najobszerniejszą i chyba najwnikliwszą ocenę traktatu Tocqueville’a przedstawił wówczas John Stuart Mill. I on skojarzył Tocqueville’a z Monteskiuszem, ale wysokie tony entuzjazmu intelektualnego poparł rzetelną analizą merytorycznej i naukowej zawartości dzieła Tocqueville’a, oceniając je z punktu widzenia ówczesnego stanu nauki w zakresie teorii demokracji. J. S. Mill był też pierwszym, który dostrzegł, że traktat Tocqueville’a prezentował nie tylko analizę demokracji „bardziej pogłębioną” i jej „ocenę bardziej precyzyjną” niż dotychczasowe, ale też oznaczał „początek nowej ery w naukowym stadium o polityce”¹¹. Osobną miarą sukcesu Francuza na gruncie także angielskim były np. prośby o konsultacje ze strony deputowanych Izby Gmin, w czasie podróży Tocqueville’a do Anglii jeszcze w tym samym 1835 r. Treść tych „konsultacji” powtórzył parę miesięcy później przed forum parlamentu Sir Robert Peel, ówczesny szef gabinetu angielskiego¹².

Przytoczona powyżej garść ocen i dowodów niezwykłego powodzenia Tocqueville’a jest miarą intelektualnego autorytetu, którym otoczono 30-letniego ówczesnie autora traktatu o demokracji.

Aura niezwykłego sukcesu i pozycja intelektualnego autorytetu towarzyszyły Tocqueville’owi do końca jego działalności. Nie były jednak spełnieniem tego, co sam Tocqueville, jako myśliciel, przede wszystkim zaś moralista polityczny uważał za swoje aspiracje najistotniejsze i nadzieje najbardziej oczekiwane. Jego traktat znalazł wielu czytelników zachwyconych raczej niż rozumiejących. Podziwiano erudycję, warsztat

⁹ List Henry Reeve do matki z 1835 r., cyt. za Mayer, *Introduction*, s. 9 (Reeve był tłumaczem dzieł Tocqueville’a).

¹⁰ Tocqueville w liście do H. Reeve (z 10 IX 1836) pisze o recenzji E. Everetta w North American Review z lipca 1836), streszczając w ten sposób zawartą w niej ocenę. List ten powołuje również Mayer, *Introduction*.

¹¹ Recenzja o *De la démocratie en Amérique*, „The London Review”, July — January, 1835 — 36. Drugą recenzję ogłosił Mill w „Edinburgh Review” w 1840 r.

¹² Por. Mayer, *Tocqueville*, s. 38. W tomie VI. *Oeuvres complètes (Correspondance anglaise*, Paris 1954) znajdujemy pełne i szczegółowe potwierdzenie entuzjazmu, a przede wszystkim wielkiego uznania dla Tocqueville’a ze strony elity Anglii intelektualnej parlamentarnej i politycznej, łącznie z rodziną królewską. Prince Consort (małżonek królowej Wiktorii) mawiał, że *De la démocratie en Amérique* to jedno z niewielu dzieł, z którym zapoznał się najdokładniej i do którego najczęściej powraca.

pisarski, znakomitość stylu. Większość admiratorów zapamiętywała jednak raczej poszczególne zdania traktatu niż dociekała przewodnich jego linii. Ugrupowania polityczne ówczesnej Francji (okresu monarchii lipcowej, II Republiki i II cesarstwa) o sprzecznych wzajem tendencjach szukały w dziele Tocqueville'a argumentów na rzecz swoich odrębnych ideałów ustrojowych i programów, obaw i nadziei: „konserwatyści oklaskiwali, ponieważ — [traktat] ukazywał niebezpieczeństwa demokracji; liberałowie świętowali [*faisaient fête*], ponieważ utrzymywał on, że demokracja jest nieunikniona”¹³ [podkr. moje — B. S.].

A. Tocqueville nie widział dla siebie miejsca ani wyłącznie wśród konserwatystów, ani też wyłącznie pośród liberałów swoich czasów. Pisał gorzko: *moi współcześni i ja idziemy coraz bardziej drogami tak różnymi, czasem tak przeciwstawnymi, że nie możemy się prawie nigdy spotkać w tych samych uczuciach i tych samych myślach* [— —]. *Ten rodzaj izolacji intelektualnej i moralnej daje mi często uczucie samotności w sposób bardziej intensywny niż kiedy ją odczuwałem niegdyś w lasach Ameryki*¹⁴.

Tocqueville wyraził w ten sposób izolację w jakiej znalazły się jego idee polityczne i zasadnicze intencje jego dzieła, nie zrozumiane i nie przyjęte przez współczesnych. Była to samotność, którą Tocqueville czuł się dotknięty jako myśliciel polityczny; jego ambicją najgłębszą było bowiem zostać nie tylko przyjętym do grona najwybitniejszych intelektualistów i pisarzy francuskich, ale być w pełni rozumianym i słuchanym moralistą politycznym Francji, okresu w którym żył. Osiągnięta sława oceniana z wysokości tej ambicji wydawała się Tocqueville'owi sukcesem ograniczonym. Był to bowiem autorytet intelektualny pisarza uznany elitarnie, bez praktycznego i szerokiego wpływu na modyfikacje postaw i programów politycznych. A właśnie pozyskania takiego wpływu Tocqueville oczekiwał¹⁵.

Jeszcze około 20 lat po śmierci Tocqueville'a żywa pamięć o jego dziele trwała w książkach i innych publikacjach jego przyjaciół, znakomitych ludzi pióra i polityki. Później jednak myśl Tocqueville'a pozostawała już głównie w archiwach i bibliotekach, na kartkach dwu jego podstawowych dzieł¹⁶, w dokumentach jego działalności parlamentarnej,

¹³ J. P. Mayer, *Tocqueville*, s. 50. — Por. to ze zdaniem samego Tocqueville'a, np. w *Avertissement de la douzième édition (Démocratie)*, w: *Oeuvres complètes*, t. I, Paris 1961 oraz t. VIII: *Correspondence*.

¹⁴ List do M-me Swetchine, *Oeuvres compl.*, Paris 1866, t. VI, s. 350 n. W ostatniej edycji *Oeuvres compl.* ta część korespondencji jeszcze się nie ukazała..

¹⁵ Tocqueville mówił i pisał wielokrotnie, że nie jest rozumiany, lub nie w pełni, lub tylko jednostronnie, przez swoich współczesnych. Oczekiwał pełnego zrozumienia dopiero w przyszłości. Oto jego słowa: *Mais j'ai confiance dans l'avenir et j'espère qu'un jour viendra où tous verront clairement ce que quelques-uns seulement auperçoivent aujourd'hui* (*Oeuvres Compl.*, Paris 1866, s. 425).

¹⁶ *De la démocratie en Amérique*, wyd. ostatnie, *Oeuvres compl.* t. I, Paris

w spisanych wspomnieniach i korespondencji z przyjaciółmi¹⁷. Pisma te zaszerzegowane do obszernego działu doktryn politycznych w. XIX czekały przeszło sto lat na przypomnienie miejsca Tocqueville'a w teorii politycznej, miejsca przyznanego mu przez jego współczesnych, którzy wprowadzili za nim nie poszli, ale uznali w nim wielkiego myśliciela swoich czasów.

3. Powiedziano już uprzednio, że współczesne interpretacje doktryny Tocqueville'a oscylują pomiędzy dwiema liniami. I tak na jednej z nich odnajdujemy powtórzenie lub nawet zwiększenie dawnego entuzjazmu dla Tocqueville'a, twórcy dzieła epoki. Jego znaczenie dla historii myśli politycznej i społecznej przyrównuje się tu do wielkości dzieła nie tylko Monteskiuszowego, ale i Arystotelesowego. Tej również linii, odtwarzającej niejako dawne głosy i reakcje na dzieło Tocqueville'a, przyporządkowują interpretacje będące jednostronną pochwałą lub przemilczaniem poszczególnych jego części przy wysuwaniu na plan pierwszy tylko niektórych, wybranych problemów; są to interpretacje przede wszystkim zaangażowane, które pokazują jak można wykorzystać niektóre idee Tocqueville'a wyrwane z kontekstu całości doktryny, nadając im założony z góry sens koniunkturalny. Treść celów politycznych uległa dziś oczywiście zmianie, ale sposób wykorzystania dzieła pozostał ten sam.

Skonstruowano już w ten właśnie sposób co najmniej kilka wizerunków Tocqueville'a, z których żaden nie przypomina całości rysów tego myśliciela, — jakże w istocie trudno jest zrekonstruować taki jego portret, o którym można by z dzisiejszej perspektywy powiedzieć, że swymi kolorami, odcieniami i kształtem przypomina to, co jest choćby prawdopodobne, że kiedyś było portretem żywego człowieka. Przeciwwstawiam tu świadomie słowa: konstrukcja i rekonstrukcja.

Można przyjąć, bez popełnienia istotnego błędu przesady zaangażowanej, że teksty Tocqueville'a dołączają się do wielkich dzieł klasyków myśli politycznej i w tym, że stawiają opór interpretacji jednoznacznej i jednowątkowej, a jednocześnie dają się przystosować do ukazania postaw oraz poglądów różnych, i to w taki sposób, że uchodzi za możliwe przypisanie ich właśnie Tocqueville'owi. Podobnie bowiem jak w tekstach innych wybitnych myślicieli, u Tocqueville'a można odnaleźć i wyodrębnić takie twierdzenia, poglądy oraz oceny, które zacytowane i ułożone w całość z góry zamierzoną pokazują tylko pewne cechy dzieła i postaci myśliciela, przy pominięciu bogactwa wewnętrznych sprzeczności

1961, s. 379 cz. 1, s. 431, cz. 2). *L'Ancien Régime et la Révolution, Oeuvres compl.*, t. II, Paris 1952 i 1953 (s. 355, cz. 1; s. 444, cz. 2).

¹⁷ Edycja ostatnia *Oeuvres complètes* ma objąć 13 tomów w 23 częściach. Ukazało się odtąd 12 części. Korzystam w pracy niniejszej z wcześniejszych wydań wtedy, gdy odnośne teksty, nie ukazały się jeszcze w edycji ostatniej.

i napięcie całości dzieła. Sprzeczności te traktuje się jako nie istniejące lub co najmniej pozbawione znaczenia konstytutywnego dla samej doktryny w dziele zawartej. By dać przykład charakterystyczny, można przypomnieć dzieje doktryny J. J. Rousseau, którego przyjęli jakobini okresu rewolucji francuskiej jako czołowego ideologa swej koncepcji ówczesnie radykalno-demokratycznej, niektóre zaś propozycje współczesnej nauki sugerują ujmowanie doktryny Rousseau jako wyrazu ustrojowych intencji totalitarnych jej twórcy. Jakże różne interpretacje spowodowała również doktryna Monteskiusza, uznanego przez jednych za głosiciela idei konserwatywnych lub nawet reakcyjnych, albo też — przeciwnie — rzecznika przede wszystkim wolności w ustroju opartym o postępowy naówczas kompromis, w którym gwarancje prawne tej wolności zajmują miejsce naczelne.

Pośród wielu interpretacji poświęconych tekstom Tocqueville'a daje się zauważyć rozbieżność poglądów bodaj jeszcze wyraźniejsza, a ponadto często z akcentami jednostronności jaskrawej. Niektóre z nich pozostawiają np. mniemanie, że Tocqueville postawił zagadnienia demokracji w centrum swych zainteresowań głównie po to, by właśnie demokrację jako ustrój skompromitować, ukazując we wnikliwej analizie wszelkie negatywne strony zarówno fundamentalnych jej założeń teoretycznych, tak i realizacji ich w praktyce. Są to właśnie konstrukcje, które zawierają charakterystykę doktryny Tocqueville'a, ale ukierunkowaną w określony sposób postawą interpretatora szukającego celowo w tej doktrynie potwierdzenia swego, a nie Tocqueville'a stanowiska. W takich konstrukcjach ostrożna hipoteza nie istnieje, jest bowiem od razu zastąpiona gotową tezą, której trzeba jedynie wsparcia odpowiednim uzasadnieniem. Tak więc, jeśli jeden z autorów zamierzał udowodnić, — tu powtarzam stanowisko już na wstępie cytowane że: „dzieło Tocqueville'a, przeszło wiek temu napisane jest aż do naszej epoki kontynuacją służenia jako przewodnik praktyczny dla burżuazji i jej sług (lokajów!), by walczyć z prawdziwą demokracją ludową”, to z powodzeniem udało mu się udowodnić taki swój pogląd cytatami wybranymi z pism Tocqueville'a. Cytaty (nawet okrojone) są z oryginałem literalnie zgodne, ale pogląd o Tocqueville'u arbitralnie skonstruowany.

Przykład zaś inny unaocznia od razu kontrast ocen formułowanych w rezultacie przerostu zaangażowań niektórych interpretatorów. Bo oto wnioskiem, który daje się sformułować na podstawie innej interpretacji (pisanej z przeciwstawnych pozycji politycznych) jest, że Tocqueville był myślicielem, dla którego wartością najwyższą była jednostka i „prawdziwa” jej wolność, gwarantowana prawami ustanowionymi przez suwerena w ustroju demokratycznym. W obu interpretacjach powtarza się termin sugestywny „prawdziwość”, odniesiona w pierwszym wypadku do demokracji, w drugim do wolności. W obu interpretacjach trudno doszukać się kategorii już to intelektualnych już to realnych, by osąd

o tej „prawdziwości” można było utrzymać po dokonaniu odpowiednio udokumentowanej i przekonywującej weryfikacji. Wydaje się, że głównym zamierzeniem obu interpretacji jest osiągnięcie pożytku wynikającego ze spełnienia określonej funkcji, odpowiadającej dwu różnym typom państwa, które obydwaj interpretatorzy chcą przedstawić w kolorach subiektywnie najlepszych – obiektywnie zaś chyba co najmniej nieścisłych. Pod znakiem zapytania pozostaje sama użyteczność przyjmowania takiego (czy głównie takiego) kierunku analizy doktryny Tocqueville’a, skoro istotną treść przytoczonych interpretacji można by ująć w dwa zdania krótkiego dialogu; pierwszym zdaniem jest: – to wasz myśliciel, obcy ideologicznie naszej demokracji, która jest jedynie prawdziwa, – zaś odpowiedź brzmi: to nasz myśliciel, który udowodnił, że nie nasza wolność demokratyczna, ale wasza jest fałszywa. Nie odejmując ani znaczenia ani wartości toczącym się dialogom politycznym, trudno jednak zgodzić się na to, by można kogokolwiek skutecznie przekonywać o wartości jakiegokolwiek idei przy pomocy tak stosunkowo ubogiego zasobu informacji i argumentów realnych. Oprócz jednostronności, interpretacje tego typu prezentują też pewien rodzaj w różnym stopniu uświadomionego interpolowania politycznej myśli Tocqueville’a na warunki nam współczesne. Istotnie można u Tocqueville’a znaleźć wiele spostrzeżeń i poglądów, które – jak to już wspomniano wcześniej – są inspiracją dla aktualnych dziś sporów ustrojowych. Możliwość interpolacji myśli Tocqueville’a ogranicza się jednak w głównej mierze do funkcji inspiratorskiej, którą dla współczesnej literatury politycznej spełniać ma doktryna i tak też dzieje się faktycznie. Wszelka jednak interpretacja analityczna doktryny Tocqueville’a dokonywana bez poczynienia pewnych niezbędnych objaśnień pojęciowych i terminologicznych¹⁸ (nawet tak fundamentalnych jak pojęcie „demokracja”) prowadzić może do mylącego rozumienia idei politycznej tego myśliciela. W czasie, w którym została ona sformułowana, toczyły się również ożywione i różne dialogi polityczne, ideologiczne i programowe. Myśl Tocqueville’a można z pewnością, a nawet trzeba, w kontekście takich dialogów widzieć, lecz bez pozbawienia ich współczesnej im atmosfery społecznej i ustrojowej.

Druga linia interpretacyjna myśli Tocqueville’a jest wyznaczona cennymi próbami uzupełniania dawnych jej analiz, tendencją do ponownego ich odczytania. Z dawnych charakterystyk i stanowisk pozostała tu nadal duża rozbieżność w rozumieniu samych założeń doktryny Tocqueville’a. Ponadto powiększyła się współcześnie ilość opracowań określanych zwyczajowo przyczynkarskimi, które wydają się raczej pedantyczno-szufladkową klasyfikacją tego, co Tocqueville swą doktryną wniósł był

¹⁸ Chodzi tu o pojęcia w tym sensie, w jakim rozumiano je w epoce Tocqueville’a.

do bogactwa informacji i zasad właściwych poszczególnym dyscyplinom, takim jak prawo karne, penitencjarne, cywilne, administracyjne, konstytucyjne, wreszcie też np. do myśli kolonialnej w XIX.

Wiele z tych właśnie opracowań zdaje się świadczyć o nieco bezwładnej akceptacji całości idei Tocqueville'a, odkrytego dziś ponownie dla nauki zwłaszcza francuskiej, która chce w nim widzieć myśliciela o wielkości uniwersalnej¹⁹. Opracowania takie są z pewnością podjęciem wartościowego naukowo trudu szczegółowej analizy myśli Tocqueville'a i nie można ich dobrych rezultatów gołosłownie czy to podważać, czy kwestionować. Czasem jednak prowadzą one do pomieszania pewnych rezultatów badawczych. Trud uczonych dociekających bowiem tego, czy Tocqueville znał się rzeczywiście i w jakim stopniu na prawie karnym, administracyjnym czy konstytucyjnym jest chyba o tyle właśnie daremny, że ukazuje być może to, czego Tocqueville nie wiedział lub wiedział dla siebie, ale nie to, co ogłosił innym jako polityczny myśliciel i moralista. Taka więc naukowo pedantyczna analiza, ale bez syntezy, bez odpowiedzi na pytanie, co było jego ideą zasadniczą, istotną i naczelną, a co poprostu instrumentem warsztatu naukowego i pisarskiego potrzebnym dla uzasadnienia tej idei — nie przybliży, lecz oddala od zrozumienia Tocqueville'a. W swą moralistykę polityczną zaangażował Tocqueville całego siebie: swą erudycję, swe przekonania, poglądy, oceny i przewidywania, oparte o historię, fakty, obserwację — i nie chodzi o wyliczanie tego wszystkiego co wiedział (jako człowiek gruntownie zresztą wykształcony) o pokazywanie tego co wiedział dobrze, a co błędnie w świetle nauki nieco późniejszej od jego dzieła, czy zwłaszcza nauki nam współczesnej — ale chodzi o zrozumienie przede wszystkim istotnego sensu jego doktryny. Mówiąc o istotnym sensie mam na myśli to, że nawet trafna analiza szczególnego problemu, ale bez odniesienia do całości może przecenić znaczenie, które sam Tocqueville do niego przywiązywał, a przez to zniekształcić proporcje wewnętrzne doktryny, istniejące pomiędzy tymi jej elementami, które mają charakter podstawowy i najbardziej ogólny, a tymi, które są bądź to ilustracją, bądź uzasadnieniem wyłożonych idei naczelných. Ukazywany w coraz to innych światłach, z których każde jest jednostronnością specjalistów szukających dla niego właściwej szufladki — jeśli nawet po to, by mu zbudować jedną, ale wszechuniwersalną — Tocqueville przestaje być sobą, tj. człowiekiem ukształtowanym przez swoją warstwę społeczną, swoją epokę i swoją w niej sytuację.

Z tych właśnie względów najlepszym punktem wyjścia dla wszelkiej próby analizowania doktryny i dzieła Tocqueville'a jest — jak się wydaje — stanowisko i opinia sceptyka, przede wszystkim dlatego, że skierowują one uwagę na pewne proporcje.

¹⁹ Uniwersalnej w sensie uznania jej niezatartego, a zawsze oryginalnego śladu, w każdej z licznych, szczegółowych nauk prawnych i społecznych.

Epoka Tocqueville'a i jej zasadnicze problemy, to właśnie kwestia proporcji we współistnieniu elementów ustrojowych Francji *ancien régime'u* i Francji już nowożytnej, burżuazyjno-mieszczańskiej. Ocena oryginalności dzieła Tocqueville'a będzie na tym tle więc kwestią ustalenia także pewnych proporcji.

4. Lata w pełni dojrzałe i twórcze Tocqueville'a przypadają pomiędzy rokiem 1830 - 1856²⁰. Jego doktryna wiąże się więc z epoką ważnego przełomu w nowożytnej historii ustroju Francji. Sytuacja wytworzona przez wielką rewolucję francuską była zapoczątkowaniem zmian powolnych, ale zasadniczych, składających się na proces powstawania Francji burżuazyjnej, która wstępowała w miejsce Francji feudalnej.

W swojej ogólnej tendencji proces zmierzał w tym jednym kierunku, ale sam kierunek uzyskiwał swe dookreślenia ustrojowe na drodze długiej i etapami, które zewnętrznym przynajmniej, tzn. w swych dominujących układach polityczno-prawnych (szczególnie w jego fazie pierwszej — do r. 1830) były istotnymi hamulcami dla rozwoju, czy ściślej, instytucjonalnej stabilizacji zasadniczego nurtu procesu, zmierzającego generalnie do wykształcenia czystych niejako form państwa burżuazyjno-demokratycznego (zwycięskiej burżuazji).

Obserwacje konstytucjonalistów — dotyczące podstawowych linii rozwoju polityczno-prawnej płaszczyzny tego procesu — zbiegają się z niektórymi cechami jego płaszczyzn społeczno-doktrynalnych, które dla naszego tematu są tłem najistotniejszym.

Przez określenie „cechy niektóre”, mam na myśli socjologiczne zagadnienia motywacji zawartej w pewnych typach postaw intelektualnych, ówczesznie znajdujących swe miejsce już to w obszarze społecznej negacji, już to w obszarze społecznej akceptacji przejawów oraz skutków owego procesu — bądź też sytuujących się na szerszych lub węższych płaszczyznach stykowych, będących rodzajem dyfuzji obu tych obszarów. Dodaję od razu, iż w wachlarzu postaw ówczesznie istniejących (i godnych analizy), wybieram dla bliższej obserwacji tylko te, które stanowiły homogenne społecznie albo doktrynalnie odniesienia oscylacyjne dla Tocqueville'a. Bliższa charakterystyka postaw, o których tu mowa, będzie głównym zagadnieniem niniejszej, czyli pierwszej części całej rozprawy jako tło, w którym szukamy miejsca dla postawy Tocqueville'a.

Tak ukierunkowane spojrzenie na epokę będącą okresem formułowania doktrynalno-ustrojowej refleksji Tocqueville'a jest w rozważaniach niniejszych świadomym ograniczeniem zakresu i pola obserwacji, przyjętym dla jednego celu zasadniczego: dla uniknięcia powtórzeń typu „wszystko o epoce”²¹, merytorycznie tutaj zbędnych w poszukiwaniu

²⁰ R. 1805 — data urodzenia, r. 1856 — data śmierci Tocqueville'a.

²¹ Przepisywanych zazwyczaj zresztą z wielu monografii do niewielkiego i z konieczności sumarycznego rozdziału jeszcze jednej monografii.

charakterystyki socjalnego i intelektualnego *embiance*, które było miejscem „generatorem” i miejscem „kreatorem” dla postawy Tocqueville’a, oceniającego porewolucyjne przeobrażenia i obserwującego prze wartościowania w rzeczywistości ustrojowej Francji jemu współczesnej.

Słusznie zauważa Ch. Muret: „Dziś łatwo jest zobaczyć, że rewolucja zburzyła bez reszty ekonomiczny, polityczny i społeczny system starego reżimu, ale ten fakt nie był tak oczywisty w r. 1814. Kolejne formy rządów rewolucji upadły i zostały zastąpione przez autorytatywne cesarstwo, demokracja była czasowo nieustalona (*in abeyance*) i możliwym było myśleć o niej jak o gorączce rewolty niezdolnej by powrócić”²². Ta trafna obserwacja skłania do sformułowania innej, ogólniejszej, choć zarazem banalnej, lecz warto ją sobie tu uświadomić: łatwiej jest zlikwidować formalno-prawne podstawy instytucji politycznych (nawet, jeśli dla tej likwidacji potrzebny jest gwałt rewolucji) niż zlikwidować całą generację ludzi, którzy jeśli nie manifestują, to przynajmniej posiadają określoną postawę wobec zmienionego systemu — i dlatego, przyjmując tę płaszczyznę porównania — jest względnie łatwiej zlokalizować w systematyzującej chronologii systemy polityczne niż systemy doktrynalne.

Tradycje *ancien régime’u* bardzo długo po rewolucji trwały w głowach, sercach i postawach całej, w pełni jeszcze żywotnej generacji społecznej, która zachowała w pamięci obraz dawnej Francji — i z niektórymi przynajmniej jej symbolami była związana nie tylko myślą wspominającą i już zrezygnowaną, ale nadal uczuciem i instynktem. Do tej generacji żyjącej we Francji porewolucyjnej można odnieść jakże słuszną refleksję Ballanche’a: „rzeczą jest dość naturalną, że na granicy dwóch er, z których jedna się kończy, a druga zaczyna, znajdują się ludzie mający jak mityczny Janus dwie twarze: jedną do patrzenia na to co było, aby wyciągnąć stamtąd ostatnie nauki, drugą do widzenia tego co nadchodzi i odgadywania jego rezultatów”. Tę refleksję Ballanche’a przypominał J. Szacki w swej wnikliwej analizie ideologii i stanowisk doktrynalnych francuskiego nurtu kontrrewolucyjnego²³, gdzie przekonująco „odsłonił [...] takie właśnie dwie twarze francuskich kontrrewolucjonistów”²⁴. Przypominam refleksję Ballanche’a raz jeszcze po Szackim dla jej prawdziwości bardziej uniwersalnej — nie ograniczającej się jedynie do określenia struktury myślenia o rzeczywistości, charakterystycznej dla kontrrewolucjonistów. Byli oni częścią generacji z dawną Francją związanej — zaś cała ta generacja miała „dwie twarze”. Na nich odbijały się nie takie same „ostatnie nauki” czerpane z przeszłości minionej — i nie taki sam sposób „widzenia tego co nadchodzi”; niejednokowy był też u przedstawicieli tej generacji sposób protestu wobec tego,

²² Ch. Muret, *French Royalist Doctrines*, New York 1933, s. 10.

²³ J. Szacki, *Kontrrewolucyjne Paradoxy*, Warszawa 1965, s. 7.

²⁴ Ibidem.

co stawało się coraz bardziej nieuniknione jako ciąg dalszy rozpoczętego w 1789 r. burżuazyjnego procesu demokratyzacji.

W około dwadzieścia lat po wybuchu rewolucji, już tylko iluzją było myśleć o demokracji we Francji jako o „gorączce rewolty bez nawrotów”, niemniej takie iluzje znalazły po 1814 r. rzeczywiste oparcie w systemie politycznym okresu Restauracji. Przywrócona monarchia pozwoliła na ożywienie trzech odczuć francuskiej *noblesse* — u pewnych jej grup były to odczucia nierozłączne: jej instynkt rojalistyczny, jej przywiązanie do tradycji zbudowanych w monarchii dziedzicznej i Francji katolickiej oraz nie osłabła jeszcze wtedy nadzieja, że powrotne ustalenie Burbonów na tronie Francji poprowadzi do odbudowania tej właśnie tradycji. Według tych odczuć i wiążących się z nimi nadziei ustrojowych — to nie demokracja — synonim równości, indywidualizmu, zwłaszcza zaś ateizmu i osobowej wolności wszelkiej miałyby przed sobą dalsze szanse i przyszłość; byłby to bowiem rozwój tej „gorączki” (sc. demokracji), która według owych mniemań była albo chorobą ustroju jedynie dobrego i legalnego, albo rezultatem spisku masonów, albo karą opatrności za dawne niedoskonałości ustrojowe i jednocześnie sygnałem tej opatrności, aby zło z odrestaurowanej rzeczywistości wyeliminować²⁵. Tego rodzaju emocje były motywacją irracjonalną, nieodłączną od ocen, determinującą kierunek racjonalizacji ocen, przekładanych następnie na kategorie doktrynalne w sprecyzowanym systemie poglądów ustrojowych, szukających argumentacji rzeczowej na swą korzyść. Szczególnie agresywne nasilenie owej motywacji irracjonalnej utrwaliło się w poglądach francuskich ideologów kontrrewolucji. Zaangażowanie irracjonalne i instynktowne graniczące często z fanatyzmem nie wyostrza na ogół spojrzenia na rzeczywistość, jeśli przez wyostrzenie będziemy rozumieli postulat jej wartościowania możliwie zgodnego z obiektywnym stanem rzeczy.

Rzeczywistość ustrojowa Francji po 1814 r. — to Restauracja a więc polityczny punkt oparcia dla wszystkich ówczesnie zaangażowanych po stronie *ancien régime'u*; ale rzeczywistością ówczesną były także pewne skutki rewolucji, utrwalone w okresie już przeszło dwudziestoletnim od jej wybuchu. Pomimo zewnętrznej aury „przywrócenia życia staremu światu”²⁶, wytwarzanej celowo i długi czas z powodzeniem przez obu Burbonów okresu Restauracji, przełom ustrojowy Francji nadal trwał; nie został w swym zasadniczym kierunku zahamowany. Pomimo, że to król wraz z otaczającą go wielką arystokracją nadawały znowu ton politycznemu życiu, dokonywało się dalsze kształtowanie państwa i społeczeństwa francuskiej burżuazji, która dochodziła — coraz bardziej pewna siły do realizacji swych zamierzeń politycznych, w tym celu opanowując

²⁵ To zagadnienie omawiam w części drugiej pracy, dotyczącej doktryny teokratów.

²⁶ Ch. Muret, o.c., s. 10.

z powodzeniem teren gry parlamentarnej, a umacniała jednocześnie konsekwentnie swe „zwycięstwa cywilne rewolucji”²⁷.

Nadal więc trwał okres zderzeń różnych epok. Te jego cechy przejawiały się w zetknięciu instytucji nowych, ustalonych dzięki rewolucji, z niektórymi instytucjami ustroju tradycyjnego²⁸; przejawiały się przede wszystkim w stykaniu się i starciach różnych idei, światopoglądów, także programów ustrojowych. One były nie tylko świadectwami wyboru pomiędzy tradycją czasu przeszłego a odrzuceniem tradycji jako dającej wytyczne dla czasu teraźniejszego i przyszłego. Coraz wyraźniej rysowały się projekty lub doktrynalne wizje takiej rzeczywistości ustrojowej, która byłaby częściowym przynajmniej kompromisem pomiędzy tym, co zasadniczo i nieodwracalnie minione, a tym co nieuniknienie następuje. Zderzenia różnych wartości ideowych dwu różnych epok pozbawione już były swego impetu gwałtu i kontrgwałtu. Nie były już signum czasu wrzenia kontrrewolucji. Po roku 1814²⁹, coraz wyraźniej dochodziła do głosu dyfuzja epok — dawnej i nowej, oznaczająca drugą nieuniknioną fazę porewolucyjnego procesu, fazę nieuniknioną, bowiem zdeterminowaną obiektywnym ukierunkowaniem samego procesu.

Instytucje ustroju tradycyjnego, po 1814 r. zachowane lub wtedy odrestaurowane musiały już współistnieć z nowymi. Monarcha z bożej łaski powołujący się nadal na tę tradycyjną zasadę pełni swej władzy uznał sam za konieczne podzielić się jej wykonywaniem z przedstawicielami społeczeństwa. Formalnie, monarcha uczynił to w konstytucji swobodnie przez siebie nadanej, lecz faktycznie było to ustępstwo konieczne wobec zasadniczych przemian w postawach i opiniach społecznych, będących nieusuwalnym już rezultatem rewolucji. Monarcha formalnie zachował pełnię władzy, ale faktycznie jej funkcję najważniejszą — ustawodawczą wykonywał już nie sam, lecz z parlamentem³⁰.

Dopiero „po lipcu 1830 r. Francja mieszczańska ma nareszcie i króla i system polityczny [sc. przede wszystkim parlamentarny — przyp. BS] zgodnie ze swymi pragnieniami”³¹.

Podaje ten jeden tylko przykład współistnienia dwu instytucji będących fundamentalnymi dla ustroju ówczesnej Francji — obu w pełni

²⁷ Maurice Duverger: *Droit constitutionnel et institutions politiques*, Paris 1958, s. 426. (cyt dalej, Duverger, *Droit*).

²⁸ To zagadnienie omawiam w dalszych częściach pracy.

²⁹ A ściślej biorąc od rozwiązania *la Chambre introuvable* (5 IX 1816). Potem w wyborach, ultrasi (rzecznicy kontrrewolucji) utracili większość w Izbie Deputowanych i do rządów doszli zwolennicy kompromisu. *Ce fut pour la Restauration un événement considérable et des plus heureux, sans lequel peut-être elle eut connu une nouvelle chute aussi prompte que la première*. Por. M. Deslandres, *Histoire constitutionnelle de la France de 1789 à 1870*, t. II, Paris 1932, s. 31.

³⁰ To zagadnienie omawiam też bliżej w dalszych częściach pracy.

³¹ G. Duby, R. Mandrou, *Historia kultury francuskiej wiek X—XX*, Warszawa 1965, s. 450.

fundamentalnymi do 1830 r., — a w postaci ustrojowo i doktrynalnie zmienionej w kierunku już bardziej burżuazyjnym — do 1848 r. Około króla — jako symbolu tradycji i przeszłości — oraz wokół parlamentu — symbolu przemian rewolucyjnych i porewolucyjnej przyszłości — skupiły się w tym okresie centralne tematy doktryn ustrojowych, które były projektowaniem ustroju Francji ze strony ówczesnych warstw współrządzających i posiadających. Ich doktryny różnicowały się generalnie według stosunku do dwu symboli: Francji tradycyjnej, mającej swe oparcie w królu — i Francji wyrosłej z rewolucji, którą reprezentował parlament.

Dla naszego tematu i celu badawczego będzie istotne przede wszystkim, że doktryny te ukazały co najmniej trzy różne, współistniejące, mentalności i postawy reprezentantów generacji dawnej i nowej Francji. Znalazły one swe reprezentatywne odzwierciedlenie w wizjach ustrojowych: teokratów (określanych też kontrrewolucjonistami) doktrynerów i liberałów³².

W niniejszej, pierwszej części pracy, zostaną omówione te zagadnienia w swym kształcie ustrojowo-doktrynalnym do 1830 r. — a wygląd ich odmienny i charakterystyczny dla okresu po 1830 r. przedstawię w II części pracy.

Cechą wspólną wymienionych koncepcji ustrojowych jest uczynienie centralnym problemem rozważań dwu elementów rzeczywistości otaczającej: przedrewolucyjnej tradycji i porewolucyjnego procesu demokratyzacji. Cechą wspólną jest i to, że tradycja, jako element ustroju zostaje zaakceptowana. Inne są jednak motywy oraz cele tej akceptacji — i w konsekwencji inny jest jej stopień. Inny jest wreszcie wybór wartości ustrojowych legitymowanych tradycją lub będących elementami tradycji samej, która zostaje zaakceptowana.

Każda z wymienionych koncepcji jest doktrynalną wizją ustroju dla Francji możliwie najlepszego. Miejsce wyznaczone tradycji, w każdej z nich jest inne. Z tego punktu widzenia, te trzy kierunki doktrynalne widzę jako stopniowanie ocen, światopoglądowo zaangażowanych, wobec trzech zagadnień zasadniczych: 1) wobec rozpoczętego rewolucją procesu demokratyzacji (ujmowanej także jako problem kontynuacji czyli stosunku do przeszłości przedrewolucyjnej; 2) wobec zagadnienia nieuniknioności procesu demokratyzacji; 3) wobec perspektywy dalszej jego radykalizacji.

Stopniowanie światopoglądowo zaangażowanych ocen procesu demokratyzacji układa się moim zdaniem jako stopniowanie lęku przed

³² Ograniczam się do doktryn *pays légal*. To było bowiem środowisko, w którym Tocqueville żył. Z tego także środowiska wywodziły się nurty ideowo-polityczne, które miały pewien wpływ, w każdym razie najbardziej bezpośredni na kształt doktryny Tocqueville'a.

demokracją. Były to jednocześnie projekcje doktrynalne trzech typów motywacji dla tego lęku.

Lęk teokratów przejawiał się w postaci pryncypialnego odrzucenia każdej, nawet najbardziej ograniczonej formy demokracji w ustroju. Ta postawa była konsekwencją akceptacji porządku przedrewolucyjnego w jego całości — doktrynalno-instytucjonalnej. Lęk doktrynerów, wynikający z akceptacji pierwszej tylko, wielkoburżuazyjnej fazy rewolucji prowadził do odrzucenia egalitarnej postaci demokracji. Liberalowie akceptowali w zasadzie formalny egalitaryzm praw politycznych, a lęk ich dotyczył skutków społecznej presji, zmierzającej do przekształcenia egalitaryzmu formalnego tylko, w rzeczywisty. Egalitarno-plebejska postać demokracji pozostawała poza wszelką możliwością akceptacji, czy nawet tolerancji ze strony wszystkich grup ideologicznych.

Zróznicowanie argumentów przeciw demokracji i siły lęku przed nią odpowiada zróznicowaniu motywacji. Charakter motywacji wiąże się w moich rozważaniach ściśle z postawą ideologa, ukształtowaną w atmosferze socjologicznie dla niego naturalnej. Postawę twórcy doktryny ukształtowało (w regule) miejsce, jakie jego warstwa społeczna zajmowała w strukturze przedrewolucyjnej — i fakt, jakie w nim zmiany przeniosła rewolucja. Gradacja zaangażowania pozytywnego w utrzymaniu tradycji była odzwierciedleniem stosunku twórcy doktryny do tych zmian. Drugą stroną tego samego stosunku była gradacja zaangażowania negatywnego przeciwko demokracji.

Intencją wszystkich było zahamowanie rozpoczętego rozwoju. Różne wszakże były środki przez nich proponowane jako hamulce jedynie skuteczne — i w innym etapie rozpoczętego procesu demokratyzacji hamulce te chcieli widzieć. Teokraci stawiali demokracji zaporę nie do przebycia w miejscu, które było samym jej źródłem. Doktrynerzy budowali tamy, by zwolnić bieg rzeki demokracji. Liberalowie godzili się na nurt główny, stawiając wały. Wały na obrzeżach rzeki miały uniemożliwić rozlanie się jej wód na inne obszary.

Postawy teokratów, doktrynerów i liberałów będą w moich rozważaniach układem odniesienia i tłem dla analizy postawy Tocqueville'a wobec procesu kształtowania się Francji burżuazyjnej i jej demokracji. To Tocqueville wiedział i najostrzej widział, że nurtu nie da się zatrzymać. Dzieje społeczeństwa Francji widział jako zlewanie się strumieni, od nurtu mu współczesnego o wiele wcześniejszych. Jako moralista polityczny pragnął, by wartości zawarte w tych strumieniach w nurcie głównym nie zaginęły.

Potrzeba wolności i tendencja demokratyczna — to naczelne dwa instynkty ustrojowe XIX w. Koncepcje teoretyków, doktrynerów i liberałów warto też widzieć jako przeżywanie tych instynktów przez klasy i warstwy wtedy współrządzące i rządzące oraz przez ludzi wierzących jeszcze w jakiś margines wpływu, choć świadomych już swej przegranej.

Każda z tych koncepcji przedstawia pewną osobną strukturę myślenia o tym, co było wówczas instynktami epoki. Dla jednych oznaczały one klęskę — to teokraci, dla innych, nadzieje polityczne — to doktrynerzy, dla liberałów — to triumf, a dla wielkiego arystokraty, jak Tocqueville — rezygnację z przywilejów — rezygnację, która była pełnym godności przyjęciem jednej z konsekwencji logiki historii.

II

1. Założeniem wyjściowym postawy tych ideologów — emocjonalnym i następnie racjonalizowanym — było totalne potępienie rewolucji. Wizje ustrojowe teokratów, pisarzy kontrrewolucyjnych, nazywanych najczęściej w odnośnej literaturze krytycznej „prorokami przeszłości” musiały jednak uwzględnić stan rzeczywistości zmienionej rewolucją. Uwzględnić — nie oznaczało w tym wypadku zgodzić się lub zaakceptować; oznaczało to przede wszystkim realną niemożność ogłoszenia głębokich i strukturalnych porewolucyjnych zmian za nieistniejące — inaczej mówiąc oznaczało to obiektywną konieczność przyjęcia tych zmian do wiadomości i świadomości³³. Owi „prorocy przeszłości” jak de Maistre i de Bonald (by wymienić tylko najbardziej wybitnych) głosili poglądy dające się określić jako manifesty przeciwko rewolucji, lecz w nich nie odtwarzali jedynie cech minionego ustroju niczym pięknego dla nich

³³ To zagadnienie, jako sytuację kontrrewolucjonistów, w której formułowali oni swą doktrynę, analizuje obszernie J. Szacki (*Kontrrewolucyjne paradoksy*, Warszawa, 1965). J. Szacki przekonywająco oświecił podstawowe kontrowersje i główne linie doktrynalnych sporów o zasady ustroju, charakterystyczne dla pierwszej zwłaszcza fazy przełomu francuskiego. Wnikliwa analiza J. Szackiego zyskała sobie pozycję wszechogarniającej niemal prawdy o kontrrewolucjonistach francuskich, jako świetnie skonstruowana i przemyślana głęboko, dla pokazania wewnętrznej struktury francuskiej koncepcji kontrrewolucyjnej, nie zaś spojrzenia na nią na podstawie warsztatu gotowych ocen.

Polemika z niektórymi poglądami Szackiego, nie jest moim zamiarem zasadniczym. Stwierdzam informująco tylko, iż w książce Szackiego nie ma odpowiedzi na pytanie: dlaczego kontrrewolucjoniści byli kontrrewolucjonistami. Ponadto Szacki nie wspomina raczej o ich stosunku do demokracji. Autor nie miał oczywiście obowiązku zająć się tym zagadnieniem, zgodnie zresztą z założeniami swej analizy. Pomimo to, warto zauważyć, że koncepcja demokracji w wersji Russa pochłonęła wiele uwagi i zajęła dużo miejsca pismom de Maistre'a i de Bonalda, które J. Szacki analizuje. De Maistre uchodził ponadto za generalnego i pierwszego wielkiego krytyka Russa. Wielkość tę ośmielałabym się podważać. W tej krytyce de Maistre pokazał więcej błyskotliwości inteligentnego agresora niż głębi filozoficznej argumentacji. Te cechy swej postawy ujawnił także np. w krytyce filozofii Bacona. Kompleksy porewolucyjne sprawiły m. in., iż w znakomitym dorobku myśli społecznej, politycznej i filozoficznej widział przede wszystkim swych totalnych przeciwników oraz pośrednich winowajców „świętokradztw” rewolucji.

O sytuacji kontrrewolucjonistów pisze także J. Trybusiewicz w cz. wstępnej do wyboru pism J. de Maistre'a w: *De Maistre*, Warszawa 1968, s. 26, 27.

snu, po przebudzeniu się na skutek wstrząsu rewolucji. Tę rewolucję oni głęboko przeżyli i wyciągnęli z niej wnioski, dla nich osobiście bardzo bolesne. I chyba to właśnie przydało poglądom tych pisarzy cechę szczególnej agresywności. Tutaj warto zwrócić uwagę na szczególną motywację socjalną ich poglądów, oprócz scharakteryzowanej już uprzednio, a wynikającej z przynależności kontrrewolucjonistów do generacji związanej z dawną Francją nie tylko instynktem i emocjami, lecz co ważniejsze — całym światopoglądem. Warto zadać pytanie jak jeszcze związanej, by nie zbagatelizować ważnych różnicowań wewnętrznych w łonie francuskiej *noblesse*.

Pytanie tak postawione skierowuje uwagę na warstwę motywacyjną złączoną bardziej bezpośrednio z osobistym losem i sytuacją pisarzy, którzy ogłosili program ustrojowy mogący uchodzić za reprezentatywny dla doktrynalnego nurtu kontrrewolucji. Ujawnili oni pewien typ postawy negacji, która dla podjętego przeze mnie tematu jest istotna. Wydaje się ona też interesująca poznawczo, jako postawa swoiście zdeteminowana socjalnym horyzontem widzenia porewolucyjnej struktury ustrojowej. Chodzi tu o postawę znamionną dla tych przedstawicieli dawnej *noblesse*, którzy ze swej pozycji zajmowanej w *ancien régime*'ie nie uratowali niczego³⁴, nawet takich wartości, które mogłyby ich prestiż społeczny nadal utrzymywać — choćby tylko na mocy przyzwyczajenia jeszcze stale w społeczeństwie tkwiących — choćby wreszcie miał on znaleźć swe potwierdzenie tylko w ich opinii własnej — o sobie.

Rewolucja była dla nich czymś, co wstrząsnęło wszystkim i wszystkim — tzn. całym dotychczasowym łańcuchem społecznym i jego filarami — nie tylko najważniejszymi w swej mocy i uświęconym autorytacie, ale też wszelkimi pośredniejszymi podporami wielkiej filarowej konstrukcji: monarchii absolutnej, kościoła, tudzież rozbudowanej organizacji urzędniczej, obu tym filarom służącej, im podporządkowanej, od nich zależnej instytucjonalnie, materialnie i ideologicznie.

Razem z ruiną tej konstrukcji, francuska *noblesse* utraciła swe przywileje prawne, lecz część jej nie przegrała całkowicie swej pozycji społecznej. Część tę tworzyli przedstawiciele „starych szczytów” francuskiej *noblesse*, wywodzący swe szlachectwo z domu i rasy³⁵,

³⁴ I byli w pełni tego świadomi. Np. de Maistre w 1796 r. pisze w swym notatniku: *tout paraissant perdu pour moi, n'ayant plus ni Patrie ni Fortune, ni même de Souverain, a proprement parler*. Por. też korespondencja de Maistre'a w szczególności listy: a. M. Le chevalier de Rossi, z 14 (26) kwietnia i 13 listopada 1806 z Petersburga, a także list *au Roi Victor-Emmanuel* z 10 grudnia 1806, por. Joseph de Maistre, *Du pape et extraits d'autres oeuvres*, Monako, 1957, J. J. Pauvert, ed.

³⁵ Reglement Henryka III (1582) o dwu rodzajach szlachty. *Ceux qui sont de maison et de race noble, ceux aussi dont les ancêtres ont obtenu lettres d'anoblissement*. Ci pierwsi — wg doktryny zwłaszcza w. XVIII — są niejako innej „rasy” w sensie ich pochodzenia od zdobywców Franków, podczas gdy reszta od podbi-tych Gallo-Romanów.

a nie z racji urzędu nabytego. I w *ancien régime*'ie tworzyli oni faktycznie rodzaj kasty zamkniętej, która swój tytuł do przywilejów pierwszej kategorii ³⁶ łączyła z tradycją i genezą samego państwa ³⁷, a nie tylko z funkcjami spełnianymi w jego aparacie. Urząd i funkcja nabyte razem ze szlachectwem ³⁸, nawet jeśli odtąd dziedzicznymi — uprzestępniały korzyści z przywileju szlachectwa drugiej niejako kategorii — i przez parę pokoleń (co najmniej trzy) ³⁹ uzasadniały samą rację przystępności do przywileju, który mógł przerodzić się w szacowną tradycję nazwiska i rodu, pod warunkiem trwania samego porządku ustrojowego w którym to nazwisko i ród znalazły swe uprzywilejowane miejsce (*noblesse de robe*). Tę możliwość i nadzieję rewolucja zlikwidowała bezpowrotnie.

Kontrrewolucjoniści, przynajmniej ci najbardziej w swych poglądach agresywni w potępianiu rewolucji byli ludźmi związanymi socjalnie z pośredniejszymi, urzędniczymi podporami ustrojowego porządku *ancien régime*'u. To oni z kondycji mieszczańskiej wspięli się tam na podstawie uznanych przez monarchię wartości własnych bądź swych familii, nagrodzonych administracyjnie z racji zasług dla państwa, spełnionych dzięki talentowi, czasem zaś głównie dzięki szczególnie wytrwałej pracowitości skojarzonej fortunnie z odpowiednią zapobiegliwością u dworu. Bezpośrednim motywem wystąpień potępiających rewolucję — ze strony tej kategorii ludzi — była beznadziejna rozpacz po utracie pozycji własnych często z trudem w *ancien régime*'ie zdobytych. Dla nich były to pozycje nader znaczące w ogólnym systemie administracji i władzy, jako pozycje będące ich awansem społecznym wypracowanym, a nie od wielu pokoleń istniejącym. Postawa kontrrewolucyjna nie była więc z ich strony manifestacją pryncypialnie tylko odczuwanej wierności wobec *régime*'u obalonego rewolucją; nie była zaangażowaniem w obronę przywileju związanego ze znakomitą pochodzeniem, wielkiej starej arystokracji herbu i ziemi. Takiego przywileju bowiem nigdy nie posiadali. I w *ancien régime* byli to ludzie niewolni od deformujących osobowość (ambitną zwłaszcza) kompleksów niższości ⁴⁰. „Byli — patrycjuszami

³⁶ Szlachta, tylko ta sprzed 1400 r. miała wstęp na dwór, prawo udziału przy *lever du roi*, przywilej polowania razem z królem, dosiadania jego koni myśliwskich, zasiadania w jego karecie, itd. por. Henri See, *Le France économique et sociale au XVIII^e siècle*, Paris 1925, s. 76 n.

³⁷ W roku 1789 we Francji było 1500 rodzin szlacheckich, których genealogię wywodzono od przywódców zdobywców Franków; i mniej więcej tyleż rodzin, którym nadano szlachectwo przed 1400 r. Por. J. Mac Leod Machlejd, *Rewolucja francuska w świetle statystyki*, Warszawa 1924, s. 43.

³⁸ Praktyka sprzedaży urzędów datuje się zwłaszcza od Henryka IV. Turgot obliczał na ok. 4070 ilość stanowisk w administracji, finansach i sądownictwie, związanych ze szlachectwem. (Por. Mac Leod Machlejd, o.c., s. 43 n.).

³⁹ Por. H. See, o.c., s. 72.

⁴⁰ Zewnętrznie manifestują się one jako kompleks wyższości właśnie. Zwraca na to uwagę Ch. Muret, o.c., s. 32 podkreślając: *they never felt themselves to*

raczej, niż arystokratami”⁴¹ w ustalonym porządku uprzywilejowanych w dawnej Francji.

To socjalne przyporządkowanie posiadało znaczenie godne uwagi dla charakteru, tonu i wielu akcentów, które znalazły się w wypowiedziach pisarzy kontrrewolucyjnych. Przykładu tu znamiennego dostarczają pisma de Maistre’a i de Bonalde’a — dwu rzeczników kontrrewolucji uznanych za najwybitniejszych z grona ówczesnych „proroków przeszłości”. Ich wykład o rewolucji był doktrynalną transpozycją nienawiści „patrycjuszy” do siły niszczącej, która przerosła ich swą wielkością. Arystokraci dawnej Francji — ponad wielkością rewolucji widzieli swój *prestige* społeczny legitymowany dawnością i tradycją, który nie spopielił się, nie zginął w rewolucji razem z ich majątkiem i przywilejem prawnym. Jeśli żywili nienawiść do rewolucji, to większą od nienawiści była często pogarda dla niej. Patrycjusze nie mogli pogardzać rewolucją, bowiem ich *prestige* społeczny w *ancien régime’ie* był elementem ich awansu do urzędu powiązanego z przywilejem. Nie posiadał rangi niezależnej od urzędu i przywileju — zarówno w hierarchii ocen społecznych, jak też w hierarchii usztywnionych konwencji, które przedrewolucyjna *noblesse* skrupulatnie w swym gronie przestrzegała⁴². Po rewolucji, frustracje patrycjuszy wybuchnęły agresją, albowiem rewolucja uniemożliwiła im bezpowrotnie dalsze wspinanie się do uczestniczenia w świecie wartości, które w dawnej Francji im imponowały, do których mieli nadzieję dojść, by po długiej tradycji własnych rodzinnych pokoleń móc je także reprezentować i współtworzyć.

W charakterystyce wyżej przedstawionej nawiązuję do spostrzeżenia w moim mniemaniu ważnego, sformułowanego już zresztą parędziesiąt lat temu w literaturze krytycznej poświęconej francuskim kontrrewolucjonistom. Spostrzeżenie to jest polemiką z oceną dość powszechnie w literaturze znaną, odniesioną do francuskich pisarzy kontrrewolucji, iż byli to ci, którzy „niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli”. Odpo-

be of the people. Spostrzeżenie Muret, w świetle badań najnowszych nie tylko nie utraciło aktualności, lecz zyskało raczej dodatkową argumentację nauk zajmujących się psychologią społeczną. Taką postawę ujmuje podobnie R. Mandrou w *Introduction à la France Moderne, Essai de psychologie historique 1500 - 1640*, s. 40, : *parlementaires [tj. właśnie noblesse de robe-] en tête, la bourgeoisie nourrit surtout une mentalité d'évasion vers l'état nobiliaire*. To są *metis sociaux*. Metysi prawie zawsze nienawidzą tych, od których częściowo pochodzą.

⁴¹ Por. Ch. Muret, o.c., s. 32; także E. Faguet, *Politiques et moralistes du dix-neuvième siècle*, Paris 1891, s. 5. W analizie postaw i poglądów politycznych wydaje się potrzebne uwzględnić pewne przeciwieństwo pomiędzy arystokratą, który żył bądź na dworze ze szkatuły królewskiej, bądź z dochodów ziemi, a patrycjuszem, dla którego podstawą egzystencji był dochód z urzędu, wymagający pracy intelektualnej i posiadany dziedzicznie. To dziedziczność stwarzała podstawową różnicę pomiędzy patrycjuszami a fachową biurokracją.

⁴² Zróżnicowanie przywilejów i konwencji dla różnych grup szlachty u Henri See, o.c. s. 75 n.

wiedź na tę ocenę została ujęta chyba najlepiej przez Ch. Muret, która w wyjaśnieniu źródeł postawy ustrojowej teokratów — de Maistre'a i de Bonalde'a — sięgnęła głębiej niż tylko do semantyczno-politycznej warstwy ich poglądów, określających znaczenie ich i funkcję, zobiektywowane już niejako w znanych nurtach obiegowych tej epoki. Socjologiczny sens poglądów obu tych pisarzy Ch. Muret tak oświeśla: „rewolucja przerzucając ich z powrotem [sc. pisarzy] do [poziomu] życia średniego [middle] zrujnowała nie tylko ich uporządkowaną egzystencję i ich nadzieje osobiste, lecz całą społeczną budowę, którą znali”⁴³. Rewolucję

⁴³ Por. Ch. Muret, o.c., s. 13. Żądanie zlikwidowania przywileju do urzędów, lecz za odszkodowaniem, wysuwano już przed rewolucją. Por. *Compte rendu au roi par M. Necker directeur général des finances, au moi de janvier 1781*, Paris 1781, passim, zwłaszcza s. 59, 79, 113.

Konflikt *noblesse de robe* z polityką absolutyzmu oświeconego opierającego się na działalności fachowej biurokracji jest powszechny — nie tylko francuski. Por. Gerhard Oestreich, *Struktur — probleme des europaischen absolutismus*, Vierteljahresschrift für Sozial — und Wirtschaftsgeschichte, 55 Band, Heft 3, Wiesbaden 1968. Charakterystyka konfliktu francuskiego bezpośrednio przed wielką rewolucją i opozycji *noblesse de robe* wobec wszelkich przemian — por. Jean Egret, *La pré-révolution française 1787 - 1788*, Paris 1962.

Cahiers roku 1789, żądając niejednokrotnie zniesienia praw „które nigdy nie mogły być przedmiotem własności” odnoszą się tu właśnie do praw urzędniczych *noblesse de robe*. Por. J. Jaures, *Historie socialiste de la Révelution française*, Paris 1922, t. I, s. 186.

Uchwała Zgromadzenia Narodowego z 6 VIII 1789, znosząca ustrój feudalny, nie mówiła wprawdzie wyraźnie o prawach *noblesse de robe* do urzędów, lecz już uchwała z 14 XII 1789 ogłosiła zniesienie wszystkich urzędów opartych na podobnych prawach. Ustawa z 13 I 1791 oparła już cały aparat administracyjny, finansowy i sądowy na wybieralności i w ten sposób wywłaszczyła *noblesse de robe* z jej praw do urzędów i to bez odszkodowania.

W okresie konsultatu, ustawodawstwo napoleońskie wprowadziło w miejsce wybieralności — nominacje. Resturacja system nominacji utrzymała, a gdy w ustawie z 27 IV 1825 przyznano odszkodowanie za wywłaszczenia dokonane przez rewolucję, ograniczono je do własności nieruchomości — *noblesse de robe* nie otrzymała więc i wtedy odszkodowania za wywłaszczenie jej z prawa do urzędów. Krytycy rewolucji podnosili zresztą już wcześniej bezprawność wywłaszczania *noblesse de robe* bez odszkodowania. Por. np. E. Burke, *Reflections on the revolution in France*, Oxford, s. 128.

Już od początku rewolucji, na skrajnie prawne skrzydło kontrrewolucyjne wysunęli się ludzie z *noblesse de robe*, por. J. Godechot, *La contre-révolution*, Paris 1961, np. s. 28: Cezales, syn radcy parlamentu z Tuluzy, s. 34: ksiądz Maury, o zupełnie świeżym awansie społecznym, bowiem syn szewca, hrabia Ferrand, s. 39: Senac de Meilhan — *maître des requêtes*, — to z okresu Zgromadzenia Narodowego. Podobne było pochodzenie socjalne dwu najwybitniejszych teoretyków kontrrewolucji, de Maistre'a i de Bonalda. Przodkowie de Maistre'a byli dziedzicznymi członkami senatu Sardynii, organu odpowiadającego francuskiemu parlamentom. Ojciec de Maistre'a był prezydentem senatu i zarządcą majątku dzieci króla, a syn objął po nim miejsce dziedziczne w senacie (por. Antonio Marongiu, *Storia del diritto italiano*, Milano 1956, s. 327). Rodzina Bonalda wywodziła wprawdzie swe szlachectwo od wieku XV, ale do fortuny doszła dopiero w w. XVI, dzięki mał-

widzieli oni jako „świętokradztwo i ruinę”⁴⁴. Nawet, jeśli jej nie zrozumieli, nie można o nich twierdzić, że niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, bowiem ona nauczyła ich lekcji, na której oparli całą swą filozofię: nieuleczalnej nieufności do człowieka⁴⁵.

Kontrrewolucjoniści czuli i widzieli, że wobec faktów procesu rewolucji pozostali zupełnie bezsilni. Byli więc tym bardziej agresywni. Mieli świadomość pełnej przegranej, żyjąc po rewolucji nie tylko w nowej dla nich osobiście sytuacji, lecz także w nowej już epoce. Sytuacja zmieniła się na gorszą. Stąd oglądana epoka nowa wydawała się kontrrewolucjonistom najgorszą ze zmian możliwych.

Myśl kontrrewolucjonistów można by lapidarnie określić jako zachowującą charakterystyczne proporcje pomiędzy negacją totalną samej rewolucji a akceptacją bolesną pewnych jej skutków, tych które nawet oni musieli ocenić jako nieodwracalne. Tej nieodwracalności nie kojarzyli jednakże z nieuniknionym trendem historii — nawet, gdy jak de Maistre — potrafili uświadomić sobie, że „rewolucja idzie sama”⁴⁶, że od pewnego jej etapu nie było już w Europie takiego miejsca, w którym można by znaleźć skuteczne przed nią schronienie⁴⁷. Powtórzmy tu raz jeszcze: byli ideologami starego świata, oglądanego z pozycji awansu w nim zdobytego. Ich awans nie przeobraził się jeszcze w status oceniany społecznie z pochyleniem głowy — jak przed władzą wyniesioną ponad posłuszne jej społeczeństwo — i tradycją jednocześnie. I chyba dlatego zasad, na których była oparta ta władza i tradycji która ją utrzymywała bronili tak fanatycznie. Doktryna polityczno-prawna najwybitniejszych kontrrewolucjonistów była doktryną stróży i egzekutorów przedrewolucyjnego porządku, doktryną wysokich urzędników *ancien régime*’u wywłaszczonych z urzędu. Ich filozoficzna refleksja była konceptualizacją ogólnych przyczyn ich własnej sytuacji po rewolucji. Filozofia ta

zeństwu przodka Bonalda z Delfiną de Tauriac, córką radcy parlamentu Tuluzy i przez tę koligację otrzymała dziedziczne rodstwo tegoż parlamentu; Bonaldowie byli ponadto dziedzicznymi *juges baillis*, zaś sam Bonald, przed rewolucją był merem Milan, miasteczka okręgu w którym mieszkał (por. *Dictionnaire biographique française*, 1951).

Charakterystyczny jest natomiast — w przeciwstawieniu do postawy *noblesse de robe* — czynny udział starej arystokracji w przemianach pierwszego okresu rewolucji; np. monarchiści konstytucji, jak: Laffayette, Talleyrand, Latour-Maubourg, Clermont Tonnere, Lally Tolland; najdalej idącą inicjatywę w kierunku nowych przemian wykazał tu Mathieu de Montmorency Laval wnioskujący zniesienie szlachectwa, 19 VI 1790. Wszyscy tu przykładowo wymienieni reprezentują szczyty arystokracji francuskiej, najstarszej i najwyżej utytułowanej.

⁴⁴ Por. Ch. Muret, o. c., s. 13.

⁴⁵ Ibidem, s. 13.

⁴⁶ Por. De Maistre, *La révolution*, w: *Extraits*, ed. J. J. Pauvert, s. 196.

⁴⁷ To przypomniał i celnie zinterpretował J. Trybusiewicz, o. c., s. 27 (*Discours à M-me la Marquise de Costa*).

była wtórnym refleksem ich zasadniczej postawy politycznej i dla jej wsparcia została sformułowana ⁴⁸.

Poniżej zostaną przedstawione niektóre elementy filozofii społecznej teokratów, skojarzonej ściśle z ich postawą polityczną. W wyróżnieniu tych elementów, zasadą przyjętą przeze mnie jest zgodność z zamiarem wiodącym niniejszej pracy, uprzednio określonym ⁴⁹. W koncepcji teokratów będą nas interesowały argumenty przeciwko wszelkiej postaci demokracji, dającej człowiekowi pewne prawa w procesie rządzenia, zaś stwarzającej mu przede wszystkim kardynalne prawo wyrażania krytycznego stosunku wobec władzy i autorytetu.

2. Według historiozofii teokratów, demokracja pojawiła się jako trzeci stopień herezji, której dopuścił się człowiek. Pierwszym było jego przeświadczenie, że możliwe jest, by stał się równy bogu. „Będziecie bogami” — powiedziano do pierwszych ludzi — i to spowodowało pierwszą rewolucję ⁵⁰. Drugim stopniem było wyniesienie sądu jednostki w sprawach wiary ponad sąd autorytetu religijnego — papieża. Był to bunt (*l'insurrection*) „rozumu indywidualnego przeciw rozumowi ogólnemu [—] ci nowatorzy zastąpili sądem jednostki sąd katolicki” ⁵¹ jedynie kompetentnego ministerium nauczającego. Trzecim stopniem herezji stało się wyniesienie autorytetu wszystkich ponad autorytet legitymistycznego monarchy. To demokracja: „będziecie królami” — „powiedziano ludziom naszych czasów — i to spowodowało ostatnią” rewolucję; „ponieważ nie można było zwalczyć tej choroby ambicji do dominowania, która opanowała wszystkich ludzi, — oszukano chorego i zadekretowano zasadę suwerenności wszystkich” ⁵².

Ogniwem łączącym charakterystycznie wszystkie trzy stopnie herezji jest wysunięcie wolnej jednostki i sumy wolnych jednostek w miejsce i ponad jedynowładcę — Boga, papieża i monarchę. Żaden z tych jedynowładców nie wywodzi swego legitymizmu z ziemskiego źródła. Źródło legitymizmu Boga jest w nim samym; źródła legitymizmu papieża i monarchy w Bogu. Legitymizm władzy musi mieć swe źródło poza wolą (jednostek) ludzi, bowiem z natury są oni obciążeni szeregiem wad i słabości. Najistotniejszą spośród wad człowieka jest jego pycha i żądza panowania, a największą słabością jest jego nieumiejętność rządzenia samym sobą ⁵³.

⁴⁸ Od E. Faguet, (o. c., s. 4) twierdzenie to spotykamy wielokrotnie w odnośnej literaturze. W literaturze polskiej rozwinął je i przekonywająco uzasadnił J. Szacki, o. c.; a za nim J. Trybusiewicz, o. c.

⁴⁹ S. 14-16 niniejszej pracy.

⁵⁰ J. G. de Bonald, *Reflexions sur la mémoire à consulter de M. le compte de Montlosier*, Paris 1826, s. 43.

⁵¹ De Maistre, *Réflexions sur le protestantisme dans ses rapports avec la souveraineté* (extraits, jw. s. 126).

⁵² De Bonald, o. c., przyp. 50, s. 43.

⁵³ De Bonald, o. c., s. 43, 45 n.

Teokraci w swej teorii mającej uzasadnić ich doktrynę polityczną sięgnęli do teologicznej historiozofii, objaśniając bieg historii cechami natury ludzkiej, w której wyróżnili szczególnie jej wady, jej strony ujemne, wymagające instytucjonalnego i ideologicznego ujarznienia przy pomocy hierarchii autorytetów. Racją utylitarno-państwową takiego ujarznienia było utrzymanie ładu społecznego, uwarunkowane zachowaniem ciągłości i stabilności stosunków religijnych, politycznych i społecznych państwa⁵⁴. Z tego punktu widzenia koncepcja demokracji została osądzona jako już nie tylko herezja opętanych pychą, lecz synonim nieporządku, chaosu i anarchii nie umiejących sobą rządzić ludzi⁵⁵. Demokracja to więc ucieleśnienie nie uprawnionych aspiracji człowieka, to połączenie jego pychy i słabości zarazem.

Nic jednak w historii ludzkiej nie dzieje się przypadkiem⁵⁶. To Opatrzność dopuściła celowo do tej najstraszliwszej z dotychczasowych rewolucji. W niej właśnie ukazała się śmieszność fundamentalnego aktu, który ogłosił, że człowiek jest wolny i każdy równy drugiemu. Śmieszność tego aktu pokazał najpełniej dalszy rozwój rewolucji, skoro w jej apogeum — o tym, czego chce człowiek wolny i równy decydowali faktycznie tyrani, a nie lud, który „nazwał się wolnym”⁵⁷. Demokracja przeobraziła się w swe własne przeciwieństwo, — doprowadziła do despotcji, lecz nie królów prawdziwych, ale tyranów, którzy byli zwykłymi zbrodniarzami⁵⁸.

Dopuszczając do tego, Opatrzność spełniała trzy cele: pierwszym było ukaranie winnych za to, co się stało, i odpowiedzialnych za wybór poglądów, które urzeczywistnili. Drugim celem było pokazać ludowi, że wolnym być nie umie. Cel trzeci, to uświadomienie konieczności odrodzenia⁵⁹. Przebieg rewolucji miał być w wielkim planie boskim tłem, na którym jedyna droga odrodzenia wystąpiła tym wyraźniej.

Jeśli rewolucja była upadkiem narodu francuskiego i karą nań zesłaną, by ujrzał on drogę właściwą do ustalenia swej ustrojowej egzystencji, to wstępnym warunkiem tej fundamentalnej regeneracji mogło być jedynie totalne, potępiające odrzucenie zarówno samego dzieła rewolucji, jak i wszystkiego, co było jej przygotowaniem. Projekcją doktrynalną tej idei naczelnej — odrodzenia po rewolucji (i pomimo rewolucji!) stał się projekt ustroju Francji monarchicznej i jej uporządkowanych,

⁵⁴ Poglądy teokratów na to zagadnienie zestawiał trafnie D. Bagge w *Les idées politiques en France sous la Restauration*, Paris 1952, s. 318 n. Zagadnienie ładu społecznego, jako element strukturujący ideologię francuską kontrrewolucyjną zanalizował w literaturze polskiej J. Szacki, o. c.

⁵⁵ Ten pogląd wyraża w sposób najbardziej agresywny de Maistre, *Considérations sur la France*, rozdz. I.

⁵⁶ De Maistre, list do barona Vignet d'Étoles, z 28 X 1794 (extraits, s. 212).

⁵⁷ De Maistre, *Considérations sur la France*, rozdz. VIII.

⁵⁸ De Maistre, o. c.

⁵⁹ De Maistre, o. c., rozdz. I.

trwałych, opartych na dawności i tradycji podstaw. Zmienność stosunków (sytuacji politycznej), nieporządek, chaos i anarchia to ustrojowa i moralna katastrofa Francji. Propozycje teokratów miały być antytezą tych cech ustroju.

Antyteza teokratów była rozwinięciem i przekształceniem w propozycje ustrojowe — totalnej nieufności wobec człowieka; była oparciem ustroju na systemie wartości, które nad człowiekiem dominują — i w które on wierzy jak w metafizyczne misterium — a jak głosili teokraci, które nim jedynie — ku jego dobru własnemu, ku dobru społecznemu i państwowemu — kierują.

Słusznie przypomniał J. Szacki pogląd, że „rewolucja jaka się dokonała w celu zmiany rządu jednego społeczeństwa, zniszczyła nie tylko to społeczeństwo, ale najpierwsze podstawy wszelkiego społeczeństwa, jakiekolwiek ono nie było od czasu, kiedy się ludzie zgromadzili”⁶⁰. Antyteza doktrynalna teokratów była przypomnieniem tych „najpierwszych podstaw” znamionujących sytuację, w której „wola powszechna społeczeństwa, natura istot wewnątrz społeczeństwa, wola boga — chcą tego samego, są jednorodnjawowe”. Są więc wyrażeniami synonimicznymi”. To wybór teokratów ze zbioru wartości czasu minionego, wybór — jeśli tak można powiedzieć „najpierwszej tradycji” społecznego ładu. To ich powrót do źródeł społeczeństwa, władzy i ich organizacji — tak jak źródłem dla katolicyzmu jest ewangelia, na którą Bonald tylekroć się powołuje: *l'évangile tempere et trompe, pour ainsi dire, ce désir de domination en apprenant aux hommes que toute domination sur leurs semblables n'est qu'un service, et c'est de cette maxime de l'évangile que est venue dans toutes les langues chrétiennes la belle expression de servir, Service, appliquée aux états les plus relevés de la société et à tous les emplois où il y a autorité et commandement. — Noble et touchante leçon d'humilité, qui apprend aux grands que les petits de toute société, les enfants dans la famille, les sujets dans l'État, les fidèles dans la religion, sont véritablement les maitres, puisqu'à eux se rapportent toutes les sollicitudes, tous les soins, toutes les fonctions de ceux que la providence n'a places au — dessus d'eux que pour les servir!*⁶¹.

Jako wyzwanie i zniszczenie tych „najpierwszych podstaw społeczeństwa, potępiona zostaje nie tylko demokracja, lecz wszelka tyrańska despotja. Ministrowie religii, władzy i prawa — nieodpowiedzialni przed poddanymi (a tylko bogiem i historią) — to jednak słudzy prawdy. Ona jest jak społeczeństwo i jak człowiek zarodkiem, który rozwija się w następstwie czasów i ludzi. W swym źródle jest zawsze odwieczna, w swym

⁶⁰ Por. J. Szacki, o. c., s. 37.

⁶¹ De Bonald, *Réflexions* — —, s. 44-45.

sukcesywnym rozwoju zawsze nowa”⁶². Droga odrodzenia ustroju Francji została w historiozofii teokratów zidentyfikowana z procesem poznawania prawdy i sprawiedliwości, które jako idee istnieją niezależnie od aktualnego w danym czasie stopnia ich poznania. *Idee dochodzą do naszej świadomości przez mowę — Idea jest zawsze prawdziwa, — błąd tkwi tylko w zdaniu, w wyrażeniu sądu*⁶³. Tylko więc sądy ludzkie mogą być fałszywe, lecz nigdy idee. Ich ostateczne poznanie, jako ostateczna mądrość nie jest redukcją do jakiejś przeciętności, lecz totalną realizacją treści z góry danej —, która [sc. realizacja] jest stopniowym oddalaniem się od obojętności i przeciętności⁶⁴. Tradycja nabiera tu wagi zasadniczej, jako ciągłość uczenia się, poznawania i nauczania preegzystującej idei prawdy. Przeciężni winni jej słuchać i „nie dyskutować o niej”⁶⁵. Poznać ją i nauczać mogą jedynie kompetentne ministeria katolickie, ich stróże i egzekutorzy.

Koncepcja pełnej swobody ludzi do konstytuowania podstaw ustroju społeczeństwa i państwa (*contrat social*); uzasadnienie tej koncepcji tym, że lud jest suwerenny i jako suweren może wszystko zmieniać (konstytucja pisana); terror radykalnych demokratów rewolucji będący despotą heretyków — jako typowy według teokratów — dowód czym jest realizacja tej koncepcji — to kolejne wyzwania — heretyckie, a i chimeryczne⁶⁶, wobec „najpierwszych podstaw społeczeństwa”. Doktrynalną odpowiedzią teokratów na te wyzwania czasu wielkiego kryzysu są Tradycja, Autorytet, Władza i Porządek. Tradycja jest centralnym elementem i tutaj pojętym jako zbiór wartości utrwalających w społeczeństwie legitymizm autorytetu, władzy i porządku. Teokratyczna wersja legitymizmu daje się ująć jako „pośrednia emanacja myśli bożej”, „tendencja wszystkich ludów, aby go uświęcić jest szlachetnym usiłowaniem odtwarzania w społeczeństwie politycznym wiecznego porządku świata moralnego i intelektualnego; tego przemyślanego obrazu doskonałości boskiej”⁶⁷. — Tradycja to nie wolność

⁶² Louis Gabriel Ambroise Vicomte de Bonald, *Oeuvres complètes*, 3 vol. ed. Migne, Paris 1864, t. I, s. 1199 (o ile nie podaję inaczej, cytuję pisma Bonalda wg tego wydania).

⁶³ De Bonald, t. III, s. 206.

⁶⁴ Por. R. Spaemann, *Der Ursprung der Soziologie aus dem Geist der Restauration. Studien über L. G. de Bonald*, München 1959, s. 58.

⁶⁵ De Maistre, *Réflexions sur le protestantisme...* (extraits), s. 120.

⁶⁶ Por. Krytyka zasady równości w demokracji, de Maistre'a i de Bonalda, to zagadnienie np. u E. Faguet, *Politiques et moralistes du dix-neuvième siècle*, Paris 1891.

⁶⁷ K. Malte-Brun, *Traité de la légitimité*, Paris 1817, s. 24 (cyt. za H. O. Meissner, *Die Lehre von monarchischen Prinzip im Zeitalter der Restauration und des deutschen Bundes*, Breslau 1913, s. 130). Przykładem skrajnego ujęcia legitymizmu w wersji teokratycznej jest list pasterski biskupa Troyes z 1816 r. *la légitimité est le premier trésor d'un peuple, et un bienfait d'autant plus inap-*

ludzi, lecz ich podporządkowanie utrwalające tak pojęty legitymizm stosunków religijnych, politycznych i społecznych. One na takiej tradycji oparte są zgodne z preegzystującym planem i wolą boga oraz prawne.

W konkretyzacji ustrojowej, tradycja to monarchia, a nie despotyzm. Monarcha jako reprezentant i sługa wartości istniejących w tradycji. On ich nie tworzy, on je zna⁶⁸. Reprezentuje je i egzekwuje „w swym autorytecie królewskim, preegzystującym w całej swej integralności”. Nadane przez króla prawa zasadnicze nie mogą być nazwane konstytucją, bowiem ona pochodzi „albo z układu pomiędzy monarchą a reprezentantami społeczeństwa, albo tylko z woli ludu”. Karta zawiera jedynie „koncesje, które ten autorytet uznał za stosowne uczynić *proprio motu* i w swej pełnej i zupełnej wolności”⁶⁹. — Tradycja to także społeczeństwo uporządkowane według struktury dla społeczeństwa „naturalnej”⁷⁰. Tradycja utrzymywała w tej strukturze miejsce dla pośredników — pomiędzy

préciable qu'il peut suppléer à tous les autres, et qu'aucun autre ne peut y suppléer (cyt. za M. de Stäel, *Considération sur — la Révolution française*, Paris 1818, t. III, s. 363).

⁶⁸ To też dla Bonalda, monarcha nie jest zupełnie swobodnym suwerenem, związany jest bowiem boskim planem urządzenia świata znajdującym się w naturze i jest tylko „ministrem” realizatorem tego planu. Por. *Oeuvres*, t. I, s. 395. Podobnie t. I, s. 1206.

⁶⁹ J. C. Beugnot, *Mémoires* t. II, s. 251. (Jest to pogląd spotkany później u innych monarchów *Dei gratia*, którzy okrojonili swe koncesje. W Austrii to dyplom październikowy 1860 r. i patent lutowy 1861 r., w Rosji prawa zasadnicze 1906 r. Beugnot jest twórcą określenia Charte i doktrynalnego uzasadnienia tego określenia. Nie ma racji D. Bagge (o. c., s. 163) jakoby Beugnot był autorem całości preambule Karty. Projekt pierwszy opracował de Fontanes. Nie odrzucając jego koncepcji (a tylko formę) Beugnot przygotował odmienny projekt razem z Masson, który mu nadał formę ostateczną (Beugnot, *Mémoires*, t. II, s. 254 n.). Informacją historycznie interesującą jest, że Ludwik XVIII zaakceptował projekt przyniesiony mu przez Beugnot, bez odczytania, z braku czasu przed umówioną wcześniej godziną rozpoczęcia innych zajęć — powiedział przy tym: „punktualność jest grzecznością królów” (por. Beugnot, *Mémoires*, t. II, s. 262), Meissner (o. c., s. 48). cytuje jako przemówienie Beugnot m. in. zdanie: *autorité, royale pré-existante dans toute son intégrité, proprio motu dans sa pleine et entière liberté*, powołując się na s. 219 *Mémoires*, gdzie takiego określenia nie ma. Pomija natomiast fragmenty dyskusji (komisarzy królewskich w komisji ostatecznie redagującej Kartę, w której odrzucono wniosek, by określić podstawy władzy królewskiej, następstwo tronu itd. (por. to Beugnot, *Mémoires*, t. II, s. 172, 173).

⁷⁰ Pod pojęciem struktury naturalnej — Bonald rozumie strukturę stanową, odróżniając zawody polityczne (królestwo, kapłaństwo, szlachta wojskowa i szlachta senatorska), zawody mechaniczne (produkcji) i zawody pośrednie (handel i sztuki piękne). Ujęcie generalne jest przede wszystkim antyindywidualistyczne, jako podstawę struktury stanowej wysuwa rodziny, nie jednostki. O tym szerzej, por. Spaemann, o. c., s. 63; to zagadnienie także u de Maistre'a, por. Ch. Murret, o. c., Faguet, o. c.

królem i jego poddanyymi — miejsce dla „ministrów” władzy, będących także stróżami autorytetu, prawa i porządku. Władza dziedzicznego monarchy pozostaje symbolem jedności, a tradycja — gwarancją ciągłości ustroju⁷¹. Jego zaś trwałość opierać się winna na posłuszeństwie poddanych wierzących w misterium legitymizmu, jedności i ciągłości władzy, tzn. stosunek poddanych do władzy winien być oparty na elementach emocjonalnych, nie intelektualnych i nieracjonalnych, niejako przedrefleksyjnych⁷².

Legitymizm, jedność i ciągłość władzy utrzymywane niekwestionowanym społecznie autorytetem jedynie kompetentnych „ministeriów” religii, władzy i prawa stanowią samą zasadę ustroju. Są ponadto fundamentalnymi podstawami wierności poddanych, wyznających jedną, obowiązującą totalnie ideologię katolicką. Oto „najpierwsza tradycja” „najpierwszych podstaw społeczeństwa” i jego ładu — oznaczały całkowite podporządkowanie jednostki pozbawionej głosu innego, jak tylko poddańczo-niewolniczy wobec systemu wartości usytuowanych powyżej jego prawami w statusie ludzkim, jednostkowym i obywatelskim. Sam człowiek w świetle teorii teokratów ukazuje się jako heretyk i egoista ze swej natury prawdziwej. Spośród wielu spostrzeżeń teokratów to jedno być może godne jest rzeczywistej uwagi.

Teokraci poświęcili wolność człowieka dla metafizycznego absolutu. Staje się to jednak zrozumiałe, jeśli będziemy pamiętać, że tylko przy takim układzie tych dwu wartości oni sami posiadali swe ustabilizowane miejsce w hierarchii stróży absolutu, a miejsce to utracili wtedy, gdy człowiek przestał się zadowalać filozofią wolności i sięgnął po nią samą⁷³.

⁷¹ E. Faguet, (o. c., s. 8) słusznie akcentuje: *Unité, continuité, c'est tout de Maistre*.

⁷² Warto tu zauważyć, iż tego rodzaju ideologie, które eksponują władzę tronu i ołtarza są predysponowane szczególnie do budzenia akceptacji manifestowanej i utrwalonej dzięki permanentnemu odwoływaniu się i nasycaniu czynników irracjonalnych. Dysponuje ona bowiem działającym silnie na ludzkie masy ceremoniałem, bogactwem akcesoriów, podniosłą oprawą zewnętrzną władzy.

⁷³ U de Maistre'a, przerażenie rewolucją przerodziło się w tak daleko posuniętą gloryfikację władzy, absolutnej i nieomyślnej, że głosił, iż nie istnieją żadne prawa społeczeństwa wobec niej, że prawem ma być to, czego ona chce (te akcenty osłabił nieco przedstawieniem roli „urzędujących” pośredników pomiędzy królem a poddanymi). Niemniej zasadniczo można by się godzić z poglądem reprezentowanym w literaturze, która uznaje w de Maistrze prekursora zwolenników skrajnej dyktatury, ani nie legitymistycznej, ani też tradycyjnej w założeniach. Nieco inne akcenty przedstawia de Bonald, który (w sposób mniej emocjonalny, a bardziej zracjonalizowany niż de Maistre) aprobuje *ce melange de sentiments d'indépendance républicaine et de principes d'obéissance et de fidélité monarchique* (*Oeuvres*, t. V, s. 52). U niego to jest nawiązaniem (chyba) do prawa parlamentów (*noblesse de robe*) do remonstracji wobec decyzji królewskich (*remonstrances*). Bonald rozwinął też szeroko koncepcję stanowej struktury społeczeństwa (*Oeuvres*, t. I, s. 757 n.) — O „średniowiecznych elementach w koncepcji de Maistre'a i de Bo-

Doktryna teokratów to przykład nowożytnej agresji klerykalnej. Jako teoria walki z wolną, niereligijną myślą człowieka nie jest zbiorem konstrukcji nowych. Nowością jest jej szczególna agresywność jako typ obrony nie tylko ideologii, lecz instytucjonalnie gwarantowanych źródeł egzystencji spokojnej, tej egzystencji, która po rewolucji nie znalazła jeszcze dla siebie nowych podstaw i nowych źródeł ją stabilizujących w epoce porewolucyjnej, i z nią zasymilowanych⁷⁴. Sama treść obrony nie jest arystokratyczna. Z tego punktu widzenia sprawia wrażenie nader nijakiej; wypełniona jest w każdym razie kompleksem nienawiści, która zwykle pobudza do wypowiedzi skrajnie autorytarnych. I nienawiść może czasem spełniać rolę absolutu, którego obrazą jest każda cecha znienawidzonych wartości, i każdy pogląd obiektu nienawiści. Schemat myślowy staje się wówczas taki sam jak u wyznawców wszelkich tradycyjnych i nietradycyjnych, metafizycznych i niemetafizycznych absolutów: niewyznawcy absolutu pozbawieni zostają praw do jakiegokolwiek racji. Ten schemat pokazuje historia z niezmienną, a cierpliwą regularnością.

Adwersarzami kontrrewolucjonistów byli wszyscy, którzy nie czuli totalnej nienawiści do wolności i demokracji, czyli do pryncypalnego hasła i fundamentalnej tendencji przełomu francuskiego. Adwersarzami kontrrewolucjonistów byli też ci, którzy wolności i demokracji kładli granice. Pośród nich w okresie Restauracji znaleźli się także doktrynerzy.

III

1. *La Révolution amenée par le développement nécessaire d'une société en progrès a été la lutte terrible mais légitime du droit contre le privilège, de la liberté légale contre l'arbitraire*⁷⁵.

Wybuch rewolucji był dziełem posiadającym najwyższą legitymację naturalnych praw człowieka, jak długo o jej przebiegu nie poczęły de-

nalda, por. też Ch. Muret, o. c., D. Bagge, *Les idées politiques en France sous la Restauration*, Paris 1952, s. 189.

⁷⁴ Trudności w asymilacji wystąpiły tu ze wszystkich względów w tekście przedstawionych, tak światopoglądowych, jak socjalnych, także i materialnych. Dla tej ostatniej kwestii, por. jako b. charakterystyczną *Opinion sur le projet de loi tendant à indemniser les anciens propriétaires de bien — fens confisqués et vendus au profit de l'État en vert des lois révolutionnaires* (przemówienie w Izbie Parów, 11 IV 1825, Chateaubriand, *Oeuvres*, t. XXII, s. 431 n.). Dowodem zupełnego braku możliwości asymilacyjnych jest zasklepienie się w nieprzejednanym legitymizmie nie tylko w okresie Restauracji, lecz przez wszystkie dalsze lata. W tym, kontrrewolucjoniści okazali się podobni do francuskiej szlachty prowincjonalnej (tzw. hoberaux). Ta kategoria społeczeństwa francuskiego zachowała wierność dla legitymistycznej dynastii aż do lat 1870-tych.

⁷⁵ Guizot François Pierre Guillaume, w pierwszych latach Restauracji, cyt. za G. Rémond, *Royer-Collard son essai d'un système politique*, Paris 1933, s. 12 (cyt. dalej G. Rémond, Collard).

cydować głowy, ręce i programy niekompetentnych i nierozumnych. Nie pycha, nie żąda panowania, lecz brak rozumu i powrót do arbitralności doprowadziły do terroru, anarchii i bezprawia. Suwerenność Rozumu staje się więc zasadą nietykalną, znajduje się niejako ponad wszelkim legitymizmem wszelkiej władzy i jej kompetencji. Jest absolutem. Rozum dyktuje czym jest Wolność, regulowana Prawem i Sprawiedliwością. Sprawiedliwością jest respekt dla człowieka i jego własności. Rozum pozostaje kryterium tego, co jest optimum ustrojowym jako urzeczywistnianie wolności i sprawiedliwości. — Społeczeństwo jest takim — i takim niewzruszalne — jakim je uczyniła rewolucja: wolnych i właścicieli. To credo *d'un vrai constituant* ⁷⁶. Dzieło Konstytuanty określa początek, treść i granice akceptacji rewolucji przez doktrynerów.

Generalna koncepcja doktrynerów to kompromis dwu legitymizmów: legitymizmu władzy monarchy — i legitymizmu nieprzedawnionych, naturalnych praw wolnego i rozumnego człowieka, — to inaczej mówiąc, próba połączenia i uzgodnienia w zasadach ustrojowych legitymizmu władzy królewskiej i jej tradycji z o d z y s k a n i e m legitymizmu podstawowych praw „człowieka i obywatela” ogłoszonych w Deklaracji. Legitymizm tych ostatnich istniał zawsze — rewolucja była potrzebna po to właśnie, by mu przywrócić jego prawomocność, zadeklarować i od-tąd jako fundament ustroju utrwalić. „Posiadamy prawa, które są nie-naruszalne i stoją wyżej niż ustawodawstwo państwowe, — ale uznajemy na równi święte prawa należące do dynastii” ⁷⁷. Myśl centralną, wokół której skupiły się polityczne koncepcje doktrynerów — to zdanie wyraża najznamienniej.

Poglądy doktrynerów wprowadzają nas w obszar wartości światopoglądowych oraz zasad filozoficznych i ustrojowych najzupełniej przeciwnych teokratycznemu (co nie znaczy, iż zawsze ujmowanych mniej fanatycznie. Porównania tutaj są rzeczą obszerniejszej i nader subtelnej analizy). Rewolucja określiła także ich spojrzenie na przeszłość ustrojową Francji. Ona pozostawiła także im niezapomniane dla nich o s o b i ś c i e nauki dotyczące demokracji. Były one gorzkie dopiero od okresu terroru jakobińskiego. One zadecydowały o sposobie widzenia „jedynej” według doktrynerów drogi prowadzącej do rekonstrukcji i stabilizacji ustroju Francji porewolucyjnej. Owe nauki wy-ciągnięte z przeszłości dla budowy przyszłości były inne niż kontrewolucjonistów. Postawa polityczna doktrynerów kojarzy się bowiem z najzupełnej o d m i e n n ą m o t y w a c j ą socjalną jako wyjściową dla ich ocen.

Doktrynerzy to także patrycjusze dawnej Francji, lecz bez władzy, nieuprzywilejowani prawnie. Patrycjusze wielkiej burżuazji. Przedrewol-

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Ch. Muret, *French royalist doctrines*, New York 1933, s. 56 (cyt. dalej Muret).

lucyjne prawo im nie służyło, a czuli się oni przez swe wartości równi arystokratom, przez cenzus ogólnej kultury, horyzont myśli wykształconej i przygotowanie polityczne. Ta samoocena wsparta w pełni ich sytuacją społecznie, ekonomicznie i kulturowo obiektywną, pozwalała im inaczej widzieć sens dokonanej rewolucji. W odróżnieniu od kategorii socjalnej kontrrewolucjonistów, którzy swe miejsce w strukturze społeczeństwa dawnego zawdzięczali normom prawnym, kategoria socjalna doktrynerów miała swe miejsce na szczytach przedrewolucyjnej Francji wyłącznie na mocy faktu, nie prawa. Słusznie podkreśla Rémond, pisząc o najwybitniejszym z doktrynerów Royer-Collard, że „należał do jednej z tych starych rodzin burżuazji, które rywalizowały wtedy z arystokracją, zarówno wykształceniem jak swą dawnością (*ancienneté*). Był więc z tych, którzy pragnęli w najwyższym stopniu w 1789 r. zniesienia przywilejów, bowiem czuli się oni równi uprzywilejowanym, bez możliwości pretendowania jednak do sytuacji, którą ci ostatni posiadali legalnie”⁷⁸. Charakterystykę tę potwierdzają w pełni biografie innych także doktrynerów. Można zatem uznać tu jej walor uogólniający⁷⁹.

Początek rewolucji, jej etap pierwszy — doktrynerzy przyjęli nie tylko z entuzjazmem, lecz w entuzjazmie ówczesnie powszechnym aktywnie uczestniczyli. „Szliśmy na Rewolucję, jak niegdyś nasi ojcowie na krucjatę”. „To był czas patriotyzmu”. „Przywilej zeszedł do grobu, żaden ludzki wysiłek go stamtąd nie wydobędzie”⁸⁰.

Ta akceptacja rewolucji wyrażona refleksją teoretyczną, była uznaniem logiki historii. „Logika jest królową rewolucji; rewolucja jest tylko rozwojem idei, a rozwój idei nie jest niczym innym, jak logiką”⁸¹. Lapidarnym odpowiednikiem tej refleksji jest obwieszczenie Royer-Collarda: „demokracja toczy się strumieniami”⁸², całą siłą, bez przeszkód.

Doktrynerzy w swej teorii potrafili dostrzec prawidłowy trend rozwoju rewolucji, lecz uczestnicząc sami w jego etapach, nie zamierzali się z nim pogodzić. Byli rozdarci, stanęli pomiędzy logiką własnej sytuacji socjalnej, a logiką własnego myślenia o rzeczywistości, którą obserwowali i która dostarczała dowodów prawidłowości ich własnych konstatacji.

⁷⁸ G. Rémond, Collard, s. 10.

⁷⁹ P. według nazwisk: Barante Aimable Prosper Brugiere, Guizot François Pierre Guillaume, Remusat Charles, Royer-Collard, Pierre Paul, Constant de Rebecque Benjamin, Beugnot Jacques Claude, Serre Pierre François Hercule, Jordan Camille, Jouffrey Tehodor Simon — w słownikach biograficznych Francji, w szczególności Dr Hoerer ed. *Nouvelle biographie générale*, Paris od 1852, oraz *Dictionnaire de la biographie française*, od 1951.

⁸⁰ Cyt. za G. Rémond, s. 153, s. 4, s. 128 (pierwsze zdanie Remusat, dwa dalsze Royer-Collarda).

⁸¹ T. Jeuffrey w „Le Globe” z 17 XI 1827, cyt. za Douglas Johnson, *Aspects of French History 1787 - 1874*, London 1963, s. 365 (cyt. dalej Johnson).

⁸² Cyt. za Luis Dei Cirral, *Tocqueville et la pensée des doctrinaires*, w: A. de Tocqueville, *Livre du Centenaire*, Paris 1960, s. 59, cyt. dalej *Centenaire*).

Ich sytuacja socjalna wskazywała, że zwycięstwo ogranicza się jedynie do treści Deklaracji Praw. Zniesienie przywilejów było jednoczesnym uzyskaniem uprawnionej pozycji politycznej. Zwycięstwo okazało się pełne, bowiem przywilej urodzenia został zastąpiony przywilejem majątku. W naturalnej konsekwencji, jako zagrożenie zwycięstwa jawiło się wszystko, co w tendencjach rozwoju rewolucji prowadziło do zlikwidowania lub umniejszenia przywileju majątku, a razem z tym, prowadzić mogło do zasadniczego przeobrażenia zasad ustroju politycznego oraz cech rządzących, na które reprezentant wielkiej burżuazji nie był w stanie się zgodzić. Wolność właścicieli — nie zaś ich równość z niewłaścicielami miała być porewolucyjną podstawą demokracji w założeniach doktrynerów. *Nous ne repoussons point les supériorités, les influences; nous pensons — au contraire que le maniement des affaires sociales leur appartient; nous voulons qu'elle soient reconnus, honorés, que les lois leur laissent, leur offrent tous les moyens de s'exercer librement, de se rallier entre elle et autour du pouvoir —. „C'est là notre doctrine — l'amour de l'égalité n'a autre principes que les besoin de s'élever, le plus puissant de notre nature puis qu'il est la source même de son activité Que toutes les carrières lui soient ouvertes, que partout la concurrence soit libre; que l'autorité s'allie partout aux supériorités réelles* ⁸³.

Dalszy rozwój rewindykacji rewolucji, ich rozszerzenie i radykalizacja w wersji jakobińskiej — to rzeczywistość, która mieściła się w obrębie społeczno-politycznej diagnozy doktrynerów, lecz już nie akceptacji. Dotknięcia osobiste, rozczarowania i rozgoryczenia, doznane jako sytuacja własna w okresie demokracji jakobińskiej i terroru, znajdują swą linię równoległą w akcentach krystalizującej się wtedy koncepcji politycznej doktrynerów (tak nazwanych dopiero później, w okresie Restauracji). Konstatacje i prognozy wypowiedane językiem filozofii praw człowieka oraz teorii polityki będą odtąd spełniać rolę proroczych ostrzeżeń — przed fenomenem nowego, nieznanego i niewyobrażalnego do tej pory despotyzmu ludu, który w terrorze manifestował swą suwerenność w dążeniu do społecznego egalitaryzmu. Despotyzm ludowy stał się obiektem nienawiści niemniejszej niż obalony legitymowaną rewolucją despotyzm monarszy. Suwerennemu ludowi niewłaścicieli odebrana została wszelka legitymacja do tworzenia zasad ustroju. Stosunek do Napoleona był jedynie dopełnieniem argumentów przeciwko tyranii wszelkiej. *Je conviens sur — le — champ que la plupart des passions que nous sont leguées la révolution et Bonaparte sont souvent anarchiques et antisociales* ⁸⁴. *Le despotisme est de sa nature inintelligent; l'exemple même de ce grand*

⁸³ F. Guizot, *Des moyens de gouvernement et d'opposition dans l'état actuel de la France*, Bruxelles 1846, wyd. I 1821, s. 150, 151 (cyt. dalej Guizot, *Gouvernement*).

⁸⁴ Guizot, *Gouvernement*, s. 197.

*homme en est une éclatante preuve*⁸⁵. Bez względu na to z jakich źródeł czy legitymacji tyrania powstaje jest zawsze zaprzepaszczeniem wolności. Tak brzmiała generalna teza negatywnej deklaracji ustrojowej doktrynerów.

Kolejne etapy postępującej rewolucji widzieli jako proces oscylowania pomiędzy anarchią a tyranią, pomiędzy terrorem anarchistów i despotyzmem uzurpatorów. W całym tym procesie — od momentu, w którym rewolucja zradykalizowała swe własne pierwotne zasady — nie znalazły się ani taka instytucja, ani organ, ani taka zasada, ani wreszcie człowiek — z którymi można by powiązać kompetencję do sprawowania rządów respektujących wolność uzyskaną w 1789 r. i stabilizujących zakres tej wolności w podstawach ustroju. Krytyka rozwoju rewolucji ze strony doktrynerów była jednoczesnym stwierdzeniem, czym jest w ich rozumieniu wolność, oraz jaka władza stanowi jej zagrożenie lub poprostu całkowite zaprzeczenie.

W uzasadnianiu krytycznego tu stanowiska, przyjęli doktrynerzy logikę swej sytuacji. Była to zresztą analiza obiektywna jako ostre widzenie miejsca ich kategorii socjalnej w rewolucji, oraz odpowiednich jej interesów. *La liberté consiste à faire soi-même, dans ses affaires, tout ce qu'on en peut faire avec sagesse et selon le bien commun*⁸⁶. Nosicielem tak rozumianej wolności nie mógł być według doktrynerów *lud nowy* [który] *zatriumfował z odrzuceniem tak, jak uwolnieni, którym trzeba nie tylko zdetronizowania, lecz jeszcze znieważenia ich panów*⁸⁷. — Konwencja — została najpierw podporządkowana krwawej tyranii Komuny Paryża, — później ustaliła się we władzy absolutnej i pretendowała do wykonywania suwerenności ludu⁸⁸ — — *rządziła jak dyktatura*⁸⁹.

*La France de la Révolution n'est point constituée; l'incertitude et la confusion regnent encore dans son sein; le bien et le mal, le vrai et le faux, les éléments de l'ordre et les semences de l'anarchie y fermentent encore pêle-mêle et au hasard*⁹⁰. Bonaparte — o tyle, o ile opuryfikował i uregulował rewolucję, o tyle służył Francji. Od kiedy pretendował do zastąpienia rewolucji własną osobą, — — od kiedy chciał, aby cała sprawiedliwość, cała prawda, całe prawo, cała siła, cała Francja były w nim i tylko w nim samym — pokazał się najbardziej nielegalnym, jako najbardziej fatalny z uzurpatorów, ponieważ uzurpował i skompromitował zarazem wolność i władzę, tron i ojczyznę⁹¹. Po opresjach terroru Kon-

⁸⁵ M. de H. Barante, *Questions constitutionnelles*, Paris 1849, s. 70 (cyt. dalej Barante, *Questions*).

⁸⁶ Guizot, *Gouvernement*, s. 249; por. też Barante, *Questions*, s. 20 n.

⁸⁷ Guizot, *Gouvernement*, s. 198.

⁸⁸ Barante, *Questions*, s. 46.

⁸⁹ Ibidem, s. 50.

⁹⁰ Guizot, *Gouvernement*, s. 7.

⁹¹ Ibidem, s. 224.

wencji i okresie cenzury cesarskiej — rozgoryczeni rewolucjoniści 1789 r. żywili nienawiść do każdej siły, będącej przemocą i trybunałem jednocześnie, każdej siły przed której niszczycielskim działaniem nie ma odwołania, która skargi na siebie — rozpatruje sama i sama też je osądza. Z sił rewolucji doktrynerzy uznali ostatecznie tylko jej burzący impet pierwszy. Wszystko później było już według nich błędzeniem po drogach bezprawia, zła, anarchii, uzurpatorstwa i despotyzmu.

Poszukiwali zasady rządów legitymowanych. Ona będzie określać treść działania władzy, nie jej formalną genezę. W poszukiwaniu takiej zasady wrócili do tradycji i historii. Zasadę tę znowu powiązali z osobą monarchy dziedzicznego.

Dla doktrynerów kontynuacja ustroju została przerwana dopiero z chwilą rozwiązania Zgromadzenia prawodawczego i zarządzenia wyborów powszechnych (choć pośrednich) do Konwencji. Na dzieło Konstytuanty zgodził się jeszcze król. I dlatego wtedy jeszcze można było uważać, że legalna kontynuacja ustroju trwała. To ostatni moment, w którym można było mówić o kompromisie monarchy i rewolucji. Możliwość powrotu do instytucjonalno-prawnej realizacji takiego kompromisu zaistniała dopiero razem z Restauracją. Postawa polityczna doktrynerów pozwalała im w naturalnej konsekwencji stać się teoretykami i politykami tego czasu, który był próbnym testem określającym szanse życia francuskiej monarchii konstytucyjnej, w jej wersji tradycjonalistyczno-liberalnej.

W teorii politycznej doktrynerów pozostały jako centralne dwa zagadnienia: wolność i władza. W ustaleniu generalnym stosunku wzajemnego zakresu władzy i zakresu wolności — doktrynerzy jakby powtórzyli pytanie Mirabeau przy uchwalaniu Deklaracji Praw: *Będziecie mieli sankcję króla? Czy możecie ją pominąć? Czy autorytet monarchy może być jednej chwili nieaktywny?*⁹² i wypowiedź Mounier inicjatora przysięgi w sali Jeu de Pommes: *Naród nigdy nie miał zamiaru przynosić ujmy [uwłaczać] prawdziwym zasadom monarchii; chciał tylko, aby zostały określone granice dla niej, by nie zdegenerowała się w przyszłości jako potęga arbitralna*⁹³. A więc sankcja królewska dla zdobytej wolności.

Tak jak Restauracja, która była ukonstytuowaniem władz różnych porządków światopoglądowych i ustrojowych, tak też ocenia się w literaturze koncepcję polityczną doktrynerów: jako eklektyzm, jako próbę połączenia w jedną całość wzajem sprzecznych założeń. Kompromis w zasadach ustroju Restauracji pokrywał faktyczną walkę rewolucji z monarchią i monarchistów pomiędzy sobą — podobnie doktrynerzy tworzyli z tradycji fasadę, która wolność musiała burzyć — i w końcu zburzyć, — mając jako jedyną alternatywę — zgodzić się ponownie na swe ujarzmie-

⁹² *Archives Parlementaires* (dalej *Arch. Parl.*), t. VIII, s. 110.

⁹³ *Arch. Parl.*, t. VIII, s. 587.

nie pod despotyzmem królewskim w aliansie z kontrrewolucją. Podobnie jak system ustrojowy Restauracji „nie mógł żyć, jak tylko poprzez tolerancję wzajemną sił opozycyjnych, które w nim stawiały sobie czoła”⁹⁴ — tak też teoria polityczna budowana dla uzasadnienia tego systemu, musiała wysuwać na plan pierwszy kryterium takiej tolerancji. „Upadek Restauracji był trudny do uniknięcia”⁹⁵. Teoria polityczna nie mogła tej trudności uchylić. Tkwiła ona bowiem w samej rzeczywistości ustrojowej owego czasu. Wymyślenie kryterium tolerancji nie mogło wystarczyć. Nie mogło zneutralizować na trwałe tendencje reprezentowanych przez żywe ciało społeczeństwa.

Restauracja — to przecież kompromis dylatoryjny⁹⁶. Kompromis odraczający rozstrzygnięcie pomiędzy dwoma tezami, z których każda występowała w doktrynalno-prawnej aurze autorytetu, a pretendowała faktycznie do stanowiska najwyższego. Z jednej strony, uznany został — i to w ujęciu tradycyjnym — legitymizm władzy monarchy dziedzicznego, z drugiej strony proklamowano i uznano „nowe interesy” porewolucyjnego społeczeństwa, ujmując generalnie ich źródło i treść istotną jako odzyskaną wolność. Legitymizmem tej wolności było nie tylko prawo naturalne, ponadpozytywne, ponadpaństwowe, lecz także tradycja tkwiąca w historii samych Francuzów⁹⁷. Interesy nowe były nadto tak rozumianą wolnością legitymowane, „Władza”, która je uznaje, uświęca swój legitymizm łącząc się z ich⁹⁸ legitymizmem (podkr. moje — B.S.).

⁹⁴ G. Rémond, *Collard*, s. 147.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ U Maxa Webera spotykamy po raz pierwszy pojęcie, kompromisu dylatoryjnego (M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft*, Tübingen 1922, s. 381). Rozwinął je w pełni C. Schmitt, *Verfassungslehre*, München 1928. Tu (s. 32) jego lakoniczne i chyba najlepsze określenie: *Der Kompromiss besteht dann nämlich darin, eine Formel zu finden, die allen widersprechenden Forderungen genügt und in einer mehrdeutigen Redewendung die eigentlichen Streitpunkte unentschieden lässt*. Dylatoryjność przenika całą Kartę. Szczególny wyraz znajduje to w pomieszczeniu dwu w istocie deklaracji doktrynalnych: w preambule, deklaracja pełni władzy monarchy, a w rozdziale pierwszym, deklaracja liberalnych praw wolnościowych *Droit public de Français*.

⁹⁷ Historiografię odpowiadającą poglądom doktrynerów oraz ich wzajem od siebie czerpane inspiracje, reprezentują głównie Guizot (*L'histoire de France depuis les temps les plus reculés jusqu'en 1789*, Paris 1872-75) i Augustin Thierry (*Lettres sur l'histoire de France*, 1827 Paris; *Essai sur l'histoire de la formation et de progrès du Tiers-État*, Paris 1853). U Johnson (o. c., s. 320 n.) charakterystyka tej historycznej szkoły. Polityczny sens syntezy przez nią wypracowanej to przede wszystkim przeciwstawienie dziejów Francji i Anglii, z tezą: we Francji wolność dochodzi do głosu w procesie stałych walk mieszczaństwa przeciwko feudalizmowi, i w nim tkwi źródło zasadnicze rewolucji, w Anglii, różne siły społeczne i polityczne nie tylko współistnieją, lecz zdolne są do współdziałania i dlatego rewolucyjna droga mieszczaństwa do decydującego współudziału we władzy nie była niezbędna.

⁹⁸ Guizot, *Gouvernement*, s. 191.

Oktrojowana Karta 1814 r. stanowiła w ten sposób dobrowolne ustępstwo prawowitego króla wobec prawowitej wolności, lecz ustępstwo już nie odwołalne. W Karcie widziano zarówno dopełnienie się tradycji przez powrót do jej nurtu powstrzymanego w rozwoju absolutyzmem przedrewolucyjnym⁹⁹. Kartę ujmowano także jako umowę pomiędzy królem i narodem, której król do trzymać musi. To bowiem, że władza króla pozostała jako „potęga z rodzaju uświęconych” nie oznaczało jednak, iż uznano nadal możliwość zupełnego „oddzielenia odpowiedzialności od potęgi”¹⁰⁰. Założenia ustroju przedstawione w Karcie (zwłaszcza w jej preambule) były w istocie utrzymaniem tradycyjnej zasady monarchy nieodpowiedzialnego (*Dei gratia*), lecz niektóre akcenty interpretacyjne w nurcie doktrynalnym „legitymistów liberalnych” (choć przed 1830 r. nader słabe, rzadkie i nieprecyzyjne) pojawiały się wszakże jako ostrzeżenie przed konsekwencjami faktycznymi w razie niedotrzymania umowy przez króla¹⁰¹. Ludwik XVIII to w pełni zrozumiał, Karol X już nie.

W dylatoryjnym kompromisie pomiędzy dwoma autorytetami — władzą i wolnością, nie istniała suwerenność. „Zapytywać gdzie jest suwerenność to jest być despotą i deklarować, że się nim jest”¹⁰². Organizację władzy tworzy określony, zbalansowany wewnętrznie układ instytucji i organów w państwie, który przedstawia się jako *l'ensemble*

⁹⁹ Por. Chateaubriand, *Réflexions, politiques, Oeuvres*, t. XXIV, s. 163 n. (cyt. dalej Chateaubriand, *Réflexions...*); A. Thierry, *Essai sur l'histoire...* (o. c.) wstęp, s. 5. Ten pogląd przewija się stale w wypowiedziach akceptujących ustrój wprowadzony przez Kartę.

¹⁰⁰ [...] *ce n'est que lorsque la puissance est de la sorte sacrée que vous pouvez séparer la responsabilité d'avec la puissance* — B. Constant, *Esquisse de constitution*, 1814 w: *Collection complète des ouvrages*, Paris 1819, t. I, cz. 1, s. 143 — 144 (cyt. dalej B. Constant, *Collection*).

¹⁰¹ Te problemy: króla, społeczeństwa i Karty ujmuje chyba najprecyzyzniej Barante (*Questions*, s. 70 n.): *La Charte, tout octroyée qu'elle était, avait l'avantage d'être une transaction, donc point provenir d'une opinion dominante. En réalité elle fut imposée aux partisans du pouvoir absolu, aux désirs de vengeance, aux projets de contre-révolution. La nécessité, plus que le goût ou la conviction, l'avait dictée au prince de qui elle emanait. Elle fut prise comme garantie par la France nouvelle, par les intérêts qu'y étaient créés, par les opinions et les mœurs que devait désormais composer la vie normale du pays... Mais elle recelait un principe de mort. Admise par la nation comme une reconnaissance de ses droits, elle était interprétée par le souverain et par une opinion que les circonstances rendaient forte, comme laissant subsister le droit de souveraineté absolue. Wyrażano wszak nadzieję, że król Kartę uszanuje: je suppose la pouvoir à repousser l'ancien régime, à accomplir la Charte* (Guizot, *Gouvernement*, s. 121), lecz jednocześnie podkreślano, że w kompetencjach władzy — również i tej *Dei gratias* — nie istnieje nic w zakresie innym, jak konstytucyjnym: *les pouvoirs constitutionnelles n'existent que par la constitution, ne peuvent la suspendre* — słowa ostatnie to właśnie ostrzeżenie (B. Constant, *Collection*, t. I, cz. I, s. 157).

¹⁰² Cyt. za G. Rémond, *Collard*, s. 39.

de ces pouvoirs politiques, multiples, indépendents, différents d'origine: le roi, la paire héréditaire, la chambre élué"¹⁰³. Każda z tych władz ma prawo do swego udziału w kompetencjach zwierzchniczych, żadna nie może przyznać ich tylko sobie, bez uzurpacji. Prawu do tego udziału odpowiada kompetencja do rozstrzygnięć tylko częściowych. Żadnej z władz nie przysługuje kompetencja do rozstrzygnięć w każdym zakresie i treściowo dla ustroju bezapelacyjnych.

Wolność zaś określająca „porządek społeczny” determinuje także siłę jego wpływu na sposób funkcjonowania systemu władz politycznych. Stosunek wzajemny pomiędzy „porządkiem politycznym” i „porządkiem społecznym” miał się ustalać w procesie urzeczywistniania wpływu sfery wolności na sferę władzy, i ujmowany był w kategoriach dynamicznych, jako aktualizujący się i konkretyzujący w toku legislacyjnym, według regulaminu, którego zasady generalne zawierała Karta. Wierni jej teoretycy akcentowali jednakże iż *la constitution de l'Etat reste jusqu'à un certain point à notre discretion; la constitution de la société ne dépend pas de nous, elle est donné par la force de choses*"¹⁰⁴. W konstytucyjnej strukturze porządku politycznego, nie mogły być jednak naruszone założenia przesadzające o istnieniu: monarchii (utrzymującej tradycyjną zasadę władzy monarchy), współudziału w rządach dziedzicznej arystokracji oraz wybranego przedstawicielstwa „interesów nowych” społeczeństwa.

Kompromis dylatoryjny mógł trwać jedynie pod warunkiem zachowania równowagi władzy i wolności; równowagi realizującej się w płaszczyźnie polityczno-prawnej jako harmonijne współdziałanie trzech wyżej wymienionych władz. Tylko to współdziałanie mogło być spełnieniem najistotniejszej funkcji zawartego kompromisu, mianowicie uchronienia wolności (w jej zakresie prawnie gwarantowanym) od „zagrożenia. Tkwiło ono wszakże potencjalnie w samych czynnikach, które zgodziły się na pokojową „transakcję” odraczającą rozstrzygnięcia stanowcze. Natura tych czynników była w takim stopniu wzajemnie przeciwna, że kompromis musiał okazać się tylko dylatoryjny. Wolność – rozumiana jako *la force de choses*, która była istotą nienaruszalnej konstytucji społecznej, w odróżnieniu od politycznej – to dynamika, zmienność, rozwój, brak skrepowania strukturami sztywnymi. A król z arystokracją to reprezentanci wartości ustrojowych, które ówczesnie znamięnowały już przede wszystkim statykę struktur sztywnych. Żadne normy konstytucyjne i żadna doktryna polityczna nie mogły skutecznie

¹⁰³ G. Rémond, Collard, s. 39. O tym traktuje obszernie Barante, *Questions*, zwł. s. 13 n.

¹⁰⁴ G. Rémond, Collard, s. 138. W tym syntetycznym określeniu Rémond bardzo dobrze ujął jedną z najistotniejszych tez koncepcji doktrynerów. W różnych wariantach spotykamy tak właśnie akcentowane odróżnienie w pismach wszystkich doktrynerów.

stworzyć płaszczyzny godzącej na trwałe czegoś co się nie porusza, i czegoś co biegnie. Gdy jedno z tych przeciwieństw zażąda rozstrzygnięcia stanowczego na swą korzyść, wymyślony pomiędzy nimi kompromis musi runąć. Tak właśnie musiała runąć budowla kompromisu Restauracji.

Koncepcja doktrynerów była poszukiwaniem filozofii polityki i teorii kompromisu politycznego, z których można by dedukcyjnie wysnuć kryterium harmonii¹⁰⁵ we współistnieniu wartości ustrojowych Francji nowej i starej, aby kompromis r. 1814 trwał bez rozstrzygnięcia.

Zagadnieniem budzącym wiele kontrowersji u krytyków koncepcji doktrynerów jest: czy udawało się doktrynerom takie kryterium znaleźć, sformułować i udowodnić — teoretycznie przynajmniej — jego funkcjonalność i użyteczność; czy udało się im uczynić z tego kryterium logiczny spójnik niezbędny, by można mówić o teorii systemu, a nie pękniętym wewnątrznie zbiorze idei i ich samozaprzeczeń. Sądzę, że kwestię tę warto postawić inaczej, a mianowicie jako pytanie, czy było możliwe sformułowanie takiego kryterium i jednocześnie precyzyjne określenie jego funkcjonalność — po uprzednim przyjęciu, a nie dowolnej zmianie, cech charakteryzujących samą postawę socjalną i polityczną doktrynerów oraz przy uwzględnieniu podstawowych znamion rzeczywistości ustrojowej, dla której doktrynerzy budowali swą koncepcję. Charakterystyczne jest, że te dwie kwestie traktuje się często oddzielnie, bez logicznego ich wzajemnego związku. Takie analizy warto określić, jako bardziej pęknięte wewnątrznie niż krytykowana w nich koncepcja.

Analizy koncepcji doktrynerów oraz jej oceny krytyczne, będące rezultatem stawiania pytania pierwszego, stanowią już w odnośnej literaturze pokaźny zbiór twierdzeń, niemal tradycyjnych, jako naśladownictwo, lub także tradycyjnych, jako rozbieżność stanowisk, przy utrzymaniu tej samej podstawy rozbieżności. Tradycyjna jest również jedyna chyba zgodność opinii w tym, iż ustalenie cech wspólnych myśli politycznej doktrynerów, które łączyłyby ich w grupę solidarną, jest trudne, nie tylko prawie nieosiągalne, lecz i nieprawdziwe, nie do udowodnienia. I tutaj napotykamy stały argument, iż nie istnieje wyłożony metodycznie system doktrynerów. W konsekwencji, albo pisarzy i polityków —

¹⁰⁵ Guizot, ten z doktrynerów, który najbardziej aktywnie włączył się w politykę monarchii lipcowej widział tę harmonię dopiero w okresie tej właśnie monarchii, gdy usunięte zostały polityczno-instytucjonalne elementy *ancien régime'u* zasada *Dei gratia*, zasada dziedziczności Izby Parów, religia katolicka jako religia państwa. Guizot mówił w tym okresie, że wszystkie klasy i wszystkie siły społeczne Francji tworzą wielką moralną jedność, bowiem nie ma przecież żadnej różnicy społecznej między obywatelem, który płaci 150 franków podatków bezpośrednich (ten nie był wyborcą), a tym, który płaci 300 franków podatków (to wyborca) — przemówienie w Izbie Deputowanych 15 II 1842 r. — p. Johnson, c.c., s. 74. (to zagadnienie społecznej podstawy harmonii).

w różnym zresztą zestawie osobowym — tylko wymienia się jako doktrynerów, uwzględniając w analizie poglądy jedynie najwybitniejszego — pozostałych podporządkowując niejako odbłaskom światła tej jednej myśli i talentu, albo też szczególnie indywidualne osobowości niektórych pisarzy i polityków owego czasu Restauracji są kojarzone z postawą politycznie równie indywidualną i wobec tego godną analizy oddzielnej, bez precyzowania związków tej postawy czy instynktu politycznego z linią reprezentowaną przez doktrynerów — jako liberałów pogodzonych z monarchią i opierających zasady funkcjonowania tej monarchii na tradycji. Konsekwencją osobną — chyba także niemal tradycyjną w odnośnej literaturze — jest trwające dotąd sugerowanie się wzajemne ironią dotkliwą i krytyką doktrynerów — „Likurgów jednej kanapy” ze strony im współczesnych parlamentarzystów, polityków i pisarzy. W ten sposób tradycyjny, myśl polityczną Royer-Collarda analizuje się jako głównie reprezentatywną dla doktrynerów — choć on sam był niezawisłym partyzantem w polityce i koncepcjach — jednakże jako najwybitniejszy kierował grupą doktrynerów „z zewnątrz”¹⁰⁶ niejako, bowiem zasadą przede wszystkim obowiązującą w tej grupie miała być niezależność światopoglądowa, polityczna i taktyczna każdego jej członka. W tym poglądzie przyjmuje się twierdzenia własne doktrynerów o ich osobniczej niezależności, a jednocześnie przekazywana jest lista nazwisk (niejednakowa), które w analizach dalszych nie pojawiają się więcej. Utwierdza się zatem przekonanie, iż to niesamodzielnymi adherenci Royer-Collarda (z pozą niezależności), zaś jako źródło refleksji politycznej nie liczyli się i nie byli godni wcale uwagi. Swoiste więc zjawisko luźnej federacji osób i umysłów, ale jednak federacji, skoro z uznanym rządem jednego talentu.

W istocie Royer-Collard był pośród doktrynerów najbardziej utalentowany jako orator parlamentarny i jako ujmujący najostrzej, najlapi-darniej i też najbardziej błyskotliwie problemy kompromisu dylatoryjnego nurtujące doktrynerów. Wszyscy oni wszakże tworzyli określoną atmosferę polityczno-ideową, niektórzy mówili także w parlamencie i spisywali swoje obserwacje ustrojowe, wszyscy pozostawili w tym dowody instynktu politycznego całej kategorii socjalnej, z którą byli związani. W odnośnej literaturze bywa wymieniany Guizot, albo jako doktryner, częściej jednak jako luźno zupełnie z grupą doktrynerów związany, a najczęściej całkiem osobne analizy jego pism dotyczą. Wydaje się to uzasadnione merytorycznie dopiero po 1830 r. W myśli politycznej Benjamina Constanta nie dostrzegano związków, jakże wyraźnie zbieżnych z postawą polityczną i ideologią ustrojową doktrynerów. Przecenia się bowiem jego posunięcia taktyczne, nie doceniając natomiast wagi jego

¹⁰⁶ J. Barthelemy, *Introduction du régime parlementaire en France*, Paris 1904, s. 187 (cyt. dalej Barthelemy, *Introduction*).

przekonań liberalnych jako zasadniczej motywacji wiążącej konsekwentnie wszystkie posunięcia taktyczne.

Nieporozumienia analogiczne dotyczą zresztą także Royer-Collarda. Reprezentował on postawę odwrotnie analogiczną — jeśli tak to ująć można — w stosunku do postawy Chateaubrianda. W razie konfliktu monarchii i wolności — doktrynerzy wybierali wolność, a Chateaubriand w takim konflikcie stawał po stronie monarchii. Wysunęłabym jednak propozycję przyjęcia twierdzenia (wbrew literaturze dotychczasowej), że Chateaubriand znajdował się nie tyle na lewicy teokratów w sytuacji bezkonfliktowej, lecz raczej przynależał do doktrynerów, różniąc się od nich zapatrywaniami na dwie kwestie: roli ideologii katolickiej w kształtowaniu się mentalności moralnej społeczeństwa i w poglądzie na genezę władzy monarchy, według Chateaubrianda Dei Gratia, uznanej nie dla względów utylitarno-ustrojowych, lecz zgodnie z przekonaniami i rzeczywistym sentymentem wewnętrznym. Zgodna z doktrynerami była jego interpretacja roli Karty, funkcji rządu, eksponowanie wolności człowieka i obrona wolnością określonej sfery egzystencji ludzkiej i obywatelskiej, wobec której nie istnieje żadna, wyższa od niej legitymacja dla władczych tendencji rządu, mogących ją ograniczyć.

Oprócz zacieśniania kręgu osobowego doktrynerów, utrwalił się w odnośnej literaturze pewien zbiór powtarzających się lub podobnych do siebie ocen, dotyczących postawy politycznej doktrynerów i merytorycznej zawartości ich koncepcji. Tę kwestię sygnalizuję tu jedynie, bez możliwości szerszego ustosunkowania się w ramach niniejszej rozprawy. Niektóre oceny z tego zbioru będą tu jednak przypomniane, jako wiążące się bezpośrednio z przyjętym punktem obserwacji koncepcji doktrynerów w linii łęku przed demokracją egalitarną.

Wspomniano już uprzednio o wzajemnym sugerowaniu się ostrymi krytykami wysuwanymi wobec doktrynerów ze strony im współczesnych polityków i pisarzy. Sugerowanie to zdaje się być utrzymywaniem w ocenach brak dystansu, którego ówcześni krytycy nie mieli. Dla czasu wtedy aktualnego — zjawisko to naturalne. Dla literatury późniejszej — chyba mniej naturalne.

Połączeniem ironii ostrej, jak i krytyki wobec doktrynerów była taka ocena: *Ci Likurgowie kanapy* — jak ich nazywano — *zamknęli się w laboratorium ich esprit, aby wydobyć poprzez alambik ich teorii — normę rządu*¹⁰⁷. Ironia tej analogii jest zupełnie czytelna. Doktrynerzy to purytanie pod wszelkim względem: moralno-politycznym, prawnym i społecznym. O ile jednak Likurga powołali onegdaj Spartanie jako dawcę norm i słuchając — mu się podporządkowali, o tyle doktrynerom — Likurgom czasu Restauracji pozostawała jakoby tylko kanapa, symbolizu-

¹⁰⁷ Ch. Cassou, *Royer-Collard*, Paris 1846 (cyt. za G. Rémond, *Collard*, s. 25).

jąc tyleż społecznego poparcia i pozyskanego autorytetu. Za specjalny rodzaj koterii uważano doktrynerów za ich postawę na terenie parlamentu i wobec rządu (tu z paroma wyjątkami) — zasadniczo opozycyjną wobec prób afiliowania ich do propozycji i rozwiązań politycznych, mających charakter zbyt wyraźnie określony — jako przede wszystkim proliberalne, albo nazbyt eksponujące rządy monarchy. Przypisywano to tyleż wygórowanym aspiracjom doktrynerów, co po prostu ich osobniczym cechom charakteru, powiadając, że: *większość [z nich] miała raczej pragnienie sukcesu i wpływu, niż l'empressement dojścia do władzy. Ani sytuacja socjalna, ani uzyskana renoma, ani ważność funkcji nie były gwarancją przeciwko ich naganie wyniosłej i sarkazmom zarozumiałym*¹⁰⁸.

*Doktryner to istota bezczelna i abstrakcyjna*¹⁰⁹ — powie Faguet — nazbyt przejawiający chyba przekazy *archives parlementaires*, a Nettement, referując ostre osądy Royer-Collarda (obok komplementów — zresztą — dla niego) przypomni, że to *umysł poważnie chimeryczny, jak większość tych, którzy wyszli z ruchu roku 1789*¹¹⁰.

Henri Michel dodaje uzupełniająco: *jeśli kiedykolwiek szkoła [tak] mało zasługuje na swą nazwę, to jest nią właśnie szkoła doktrynerów. On est tenté de croire sur le vu du nom, qu'elle s'appuie sur des principes, inflexibles, rigides, tout d'une pièce. Rien de moins conforme à la réalité. L'attitude des hommes, la hauteur du ton, le langage sentencieux, ne doivent pas faire illusion. Les doctrinaires sont pauvres de doctrine* [—]¹¹¹.

Nie wnikając na razie w kwestię słuszności ocen krytycznych w ich tonacji personalnej, warto stwierdzić w odniesieniu do zbioru ocen literatury późniejszej, iż możliwość obiektywniejszej analizy koncepcji doktrynerów przesłania swoisty pedantyzm konstytucjonalistów i teoretyków. Widzą oni filozofowanie niejasne tam, gdzie doktrynerzy unikali rozwiązań skrajnych, a niezrozumiałą metafizykę tam, gdzie była abstrakcja pojęć ogólnych. W istocie koncepcja doktrynerów nie jest spójną teorią, ani systemem koherentnych wewnętrznie założeń i zasad i wyprowadzonych z nich logicznie konsekwencji. Jest jednak wyraźną strukturą politycznego myślenia o rzeczywistości czasu, w którym powstała.

Wydaje się dlatego nieprzekonywające kontynuowanie kategorycznych określeń doktrynerów jako tych, którzy „z założenia doktryny nie mieli”, jako „krytyków niezależnych” w sensie dążenia do osiągnięcia faktycznej immunizacji od otoczenia polityczno-parlamentarnego. Ich rzekomy brak doktryny był manifestowaniem tendencji do krytykowania

¹⁰⁸ Ibidem, s. 144.

¹⁰⁹ E. Faguet, o. c., 305.

¹¹⁰ Nettement, *Histoire de la Restauration*, Paris 1860 - 1872, t. III (cyt. za G Rémond, Collard, s. 131).

¹¹¹ H. Michel, *L'idée de l'État*, Paris, s. 291.

nie tyle ogólnikowo wszystkiego — jak to się niejednokrotnie twierdzi, — lecz akcentowaniem dbałości o to, by nie doszło do hegemonii żadnej z dwu zasad (tj. dot. albo władzy, albo wolności), które właśnie jako niehegemoniczne stanowiły kompromis (ustalonych jako dopuszczalne, zakresów zbalansowanych wzajem quasi — dominacji). To stanowisko doktrynerów — i w teorii i w działaniu — było właśnie ich doktryną. Tym także tłumaczyłabym pozycję uniwersalnie opozycyjną w parlamencie, przyjętą, by uniknąć trwałego powiązania z jedną tylko stroną kompromisu.

Według wielu potwierdzających przekazów, byli doktrynerzy rzeczywiście purytańscy moralnie, pryncypialni i niedbali w interesach osobistych, bez purytanizmu natomiast przemawiali do klasy wolnych i właścicieli. Ich moralizatorstwo to edukacja polityczna dla burżuazji z odpowiednim cenzusem majątku i wykształcenia, by — mając już udział w życiu politycznym — umiała gustować w korzystaniu z uzyskanej wolności, doceniała *ważność* — *praw indywidualnych i respektu, którego mogły one dla siebie wymagać*¹¹². To klasa właścicieli z odpowiednim cenzusem miała nauczyć się filozofii kompromisu politycznego i metody utrzymania dylatoryjnych założeń ustroju oraz wpływania na politykę tak, by zabezpieczyć na przyszłość własność i nie utracić wolności. W oratorskiej ekspresji moralizatora najwybitniejszym i dlatego najuważniej słuchanym był niewątpliwie Royer-Collard. On w izbie deputowanych przemawiał świadomie tylko do tej klasy, która mogła zrozumieć sens politycznej koncepcji doktrynerów. O umysły prowincjonalne oni nie dbali. Wydawały się im „wulgarne i krótkie”¹¹³.

Moralizatorstwo polityczne doktrynerów było inspirowane naukami wyniesionymi przez nich samych z ich *embanse* socjalnego, zaś motywacją szczególnie wyraźną były tu nauki wyniesione z samej rewolucji, z okresu jakobińskiego, kiedy gwarancje Deklaracji dla wolności politycznej i własności zostały zachwiane w swych nienaruszalnych podstawach terrorem Konwencji i wywłaszczeniami, a wolność opinii ucierpiała dotkliwie w czasie dyktatorskiej cenzury okresu napoleońskiego. Te nauki z przeszłości stworzyły ideowe i polityczne ramy dla rozumienia demokracji przez doktrynerów. Dla nich demokracja to ustrój określony treścią pierwszych rewindykacji rewolucji.

Nie demokracji, lecz Restauracji właśnie pragnęli doktrynerzy — w wersji rozpoczętej w 1815 r. Wtedy także krystalizuje się ostatecznie ich stosunek wobec tendencji kontrrewolucyjnych.

Funkcja koncepcji doktrynerów — skierowanej przeciw kontrrewolucji — i przeciw radykalizacji dążeń demokratycznych jednocześnie,

¹¹² G. Rémon d, Collard, s. 149.

¹¹³ Nettement, o. c. (cyt. za G. Rémon d, Collard, s. 131). Ta krytyka w odniesieniu do wszystkich doktrynerów powtarza się wielokrotnie w odnośnej literaturze.

daje się zrozumieć tylko na tle rzeczywistości ustrojowej Restauracji Sens ich wypowiedzi o charakterze teoretycznym pozostaje jednak szerzy. W rozważaniach niniejszych sens ten pojmuję jako osobny typ ówczesnej wypowiedzi doktrynalnej na temat demokracji. Tu także widzę realizm zawarty w koncepcji doktrynerów. Pomimo zapewnień wielu jej krytyków ówczesnych i późniejszych, iż jest to wypowiedź tak metafizyczna, że czasem bez sensu, jest możliwe — jak sądzę — odnaleźć znamienne cechy wspólne, całkiem realistycznej w istocie myśli politycznej doktrynerów budujących tamy teorii przeciwko demokracji. Budowali je chyba tym gorliwiej, im ostrzej i własnie realistyczniej widzieli jej pęd niepowstrzymany.

2. Pomimo aury abstrakcyjności, metafizyki i jednocześnie kategoryczności pryncypialnej, którą wielu krytyków związało nieodłącznie z postawą polityczną i koncepcją doktrynerów — wydaje się jednak, że to przede wszystkim sceptycyzm spojrzenia na rzeczywistość określił ich intelektualny stosunek do niej, a w ich moralizatorstwie wzmocnił akcenty taktyczne.

Sceptycyzm intelektualny był cechą tej epoki, całego przełomu porewolucyjnego, pomimo — a może i z powodu zaciętych walk ideologicznych i politycznych jakie się wtedy w praktyce toczyły. Apel doktrynerów do rozumu suwerennego, do praw natury, do tradycji wolności — nie był w tym okresie czymś nowym ani rewelacyjnym, ani też szczególnie metafizycznym. Rozpatrywanie zagadnień ustrojowych w kategoriach filozofii historii, społeczeństwa, praw podstawowych ładu społecznego było ówczesnie obiegowym niemal sposobem myślenia w porewolucyjnym świecie ideologów, moralistów politycznych i pisarzy, przenikniętych kulturową spuścizną oświecenia.

U doktrynerów zdaje się dominować przeświadczenie, że tylko ludzkie prawa naturalne, rozum człowieka i pewne elementy tradycji ustroju państwowego pozostały jako wartości, do których był jeszcze sens apelować, bowiem nie skompromitowały się w swych oznaczeniach i postulatach tylko najbardziej generalnych, ogólnych, filozoficznych, jako elementy teorii określających pewne optima dla człowieka, państwa i społeczeństwa. Ich uszczegółowienia natomiast, zaktualizowane w historii pozostawiły jedynie bogate dowody swych kompromitacji. Koncepcję doktrynerów warto rozważać jako jeszcze jedną próbę tylko (taką próbą jest każda chyba doktryna) — jak dotąd — przypomnienia i ustalenia w pewnym określonym układzie tez ogólnych, które oni właśnie uznali za najistotniejsze (za fundamentalne ze zbioru szerszego), aby z nich następnie wysnuć wnioski szczegółowe. Tezy ogólne były elementami ich teorii. Wnioski były propozycjami ich programu politycznego. W tezach ogólnych odnajdujemy inspiracje jeszcze Arystotelesowe, także na Locke'u wzorowane, a przede wszystkim od Monteskiusza przyjęte.

Wnioski praktyczne zostały określone już samą rzeczywistością oraz wspomnieniami z przeszłości rewolucyjnej.

1. Legitymizm władzy politycznej tkwi w treści jej rządów. — 2. Umiar jest jedynie akceptowalną cechą zarówno w sprawowaniu rządów, jak i w urzeczywistnianiu wpływu opinii społecznej na rządy polityczne. — 3. Umiar musi być zagwarantowany instytucjonalnie. Na plan pierwszy wysuwa się więc metoda organizacji owych gwarancji instytucjonalnych. Weryfikacją metody jest takie ustalenie stosunku pomiędzy porządkiem politycznym i porządkiem społecznym, by zaistniał balans treści przez te porządki reprezentowanych. — 4. Metodę można poznać i utrzymywać jej skuteczność poprzez aktualizujące przystosowywanie doktryny i praktyki politycznej do zmiennej rzeczywistości — przez odwoływanie się nieustanne do suwerennego rozumu — jedyne „prawdziwego legislatora ludzkości”¹¹⁴.

Te cztery tezy ogólne to idee przewodnie, jakby „reguły permanentne” zawarte w teorii polityki doktrynerów. Rozwinęli je, by w danych im warunkach próbować utrzymania harmonii pomiędzy władzami politycznymi, a uprawnioną wolnością społeczeństwa porewolucyjnego. To zarazem cel koncepcji i jej sens generalny: moralizatorski, polityczny, społeczny i prawny. Całość koncepcji doktrynerów zawarła refleksje teoretyczne nieco bardziej uszczegółowione, skupione wokół czterech tez głównych, — jako jeden zbiór, oraz jako zbiór drugi, wnioski praktyczne w danej sytuacji dla nich owego czasu aktualnej. Według tego układu zostaną przedstawione poniżej główne linie myślowe doktryny doktrynerów. W rozprawie niniejszej będzie to z konieczności tylko skrót największy.

Ad. 1. Legitymację do sprawowania rządów posiada władza sprawiedliwa. Nie istnieje legitymacja jako zasada sama dla siebie, na którą można by się powoływać dla uznania prawowitości rządu politycznego. Każdy rząd jest legitymowany, czyli prawowity, o ile jest sprawiedliwy¹¹⁵. Sprawiedliwość nie jest atrybutem nieodłącznym jednej tylko formy rządu¹¹⁶. Nie jego forma jest więc istotna, lecz treść

¹¹⁴ Royer-Collard, przemówienie w Izbie Deputowanych w 1831 r. (cyt. za D. Johnsonem, o. c., s. 40).

¹¹⁵ *Que l'autorité renonce à prétendre exister isolement et pour elle-même; qu'elle consente à puiser son droit dans la conformité des ses actes avec la raison, la justice, le bien commun qu'elle se résigne à prouver sans cesse la légitimité de son origine par l'excellence de sa nature* (Guizot, *Gouvernement*, s. 140).

¹¹⁶ *En matière de gouvernement, les vérités sont relatives et non pas absolutes; les libertés publiques ne sont pas toutes renfermées dans les mêmes formes* — Chateaubriand to przecież zaawansowany katolik, a ten jego pogląd nie pokrywa się z ówczesną oficjalną doktryną Kościoła. (Z tą także tezą łączy się konflikt Lamennais z Grzegorzem XVI). Doktryna polityczna Chateaubrianda zostanie przedstawiona szerzej w osobnej pracy poświęconej doktrynerom.

działania, będąca zagwarantowaniem i ustabilizowaniem sprawiedliwości, zidentyfikowanej z ochroną podstawowych uprawnień człowieka i spełnieniem oczekiwań całej społeczności rządzonej. Legitymizm władzy politycznej doktrynerzy ujmowali w swej teorii czysto instrumentalnie. Twierdzili, że suwerenność jako zwierzchność najwyższa przyznawana w historii monarsze lub ludowi, to w rzeczywistości tylko środek, legitymacja — instrument, formalna zasada spełniająca określone cele merytoryczne¹¹⁷. Istnieje zwierzchność jako *władza wyższa w stosunku do ludów i monarchów* — — [ona] *uczyniła społeczeństwa i rzuciła na powierzchnię świata rządy różne* — —. *Trzeba raczej dyrygować ich krokiem [postępowaniem] niż wyjaśniać ich zasady*¹¹⁸. Faktyczne rządy mogą mieć (nie zawsze mają) jedynie swój udział w suwerenności, rozumiany jako częściowe, lepsze lub gorsze w praktyce, urzeczywistnianie pewnych treści usytuowanych ponad nimi: w naturze społeczeństwa, w rozumie apelującym do oznaczeń tej „wyższej władzy”. Ta wyższa władza jest suwerenna, bowiem zachodzące faktycznie procesy społeczne są decydujące ostatecznie. *Władza nie tworzy społeczeństwa, ona je zastaje*¹¹⁹. Suwerenność może więc oznaczać tylko kompetencję do częściowego realizowania treści, zawartych już w danym stanie społeczeństwa. Jest to realizowanie korelatywne, nie przez wyłączną, komukolwiek przyznaną kompetencję do ich bezapelacyjnego określania. Jest to wyraźne, choć nieprecyzyjnie sformułowane jeszcze odróżnienie materialnego i formalnego pojmowania zasady suwerenności.

W sytuacji owego czasu, doktrynerzy przyjęli, że tylko monarcha konstytucyjny mógł reprezentować autorytet zdolny być władzą neutralną¹²⁰, ponad wszystkimi interesami i wtedy tylko on mógł być władcą sprawiedliwym, zaś sprawiedliwością naówczas miała być obrona wolności¹²¹ (politycznej i opinii) oraz własności.

¹¹⁷ *La liberté, l'ordre, le bonheur des peuples, sont le but des associations humaines: les associations politiques ne sont que de moyens et un républicain éclairé est beaucoup plus disposé à devenir un royaliste constitutionnel qu'un partisan de la monarchie absolue. Entre la monarchie constitutionnelle et la république, la différence est dans la forme. Entre la monarchie constitutionnelle et la monarchie absolue, la différence est dans le fond (Des réactions politiques, Avant-propos. r. 1819, w: Collection, t. III, cz. 3, s. 60, B. Constant).*

¹¹⁸ Beugnot, *Mémoires*, t. II, s. 173.

¹¹⁹ Guizot, *Gouvernement*, s. 122.

¹²⁰ *Le pouvoir royal (j'entends celui du chef de l'État, quelque titre qu'il porte) est un pouvoir neutre. Celui des ministres est un pouvoir actif*, B. Constant, *Principes de Politique, Pleiade*, Paris 1957, s. 113 (cyt dalej, B. Constant, *Pleiade*). Tu wyraźna chyba inspiracja Monteskiusza; analogia pomiędzy monteskiuszowską władzą sądenia „żadną” a jednak „straszną” — a władzą króla u doktrynerów, jako gwaranta porządku istniejącego.

¹²¹ W tym celu doktryna akcentowała tu odróżnienie pomiędzy prerogatywami króla a funkcją rządu. *Dira ton que le pouvoir exécutif émane du Roi? sans doute; mais bien qu'il émane du Roi, il n'est pas plus le Roi, que le pouvoir représen-*

Tradycja i historia dały dziedzicznemu monarsze legitymację władzy we Francji: *When one looks for kings one can not invent them, one finds them, and one finds them not in theory but in history. That is to say that although monarchy is justified because it fulfils a function, the function can only be performed if the monarch is a true one; the principle of legitimacy is essential to the principle of monarchy*¹²². Karta zaś, interpretowana w kategoriach tradycji wolności Francuzów (choć oczywiście nie tylko w nich i nie głównie) stanowiła konstytucyjne gwarancje sprawiedliwości, także królewskiej. Uznanie bowiem dla tradycyjnej legitymacji władzy króla zostało połączone ściśle z określeniem i przestrzeganiem warunków neutralizujących niebezpieczeństwo nawrotu do dawnego absolutyzmu. Funkcją główną legitymacji tradycyjnej było odtworzenie dawnej aury autorytetu monarchy, płynącego z dziedziczności jego władzy¹²³. Ten autorytet był z założenia istotną (choć przecież nie jedyną) ochroną przed tendencjami do powtórzenia jakobinizmu. Autorytet króla, utwierdzony tradycją nadawał się do wykorzystania, bowiem można było dekoracyjnie go uzewnętrzyć, podeprzeć uświęconą chwałą w historii Francuzów, stworzyć wokół niego nader sugestywną ideologię. Autorytet króla to jedna z sankcji dla ram porządku i pokoju. W danej sytuacji, uznana władza króla i przypomnianie jej tradycję spełniały rolę pojmowaną utylitarnie, jako funkcje i gwarancje ochronne dla utrzymania ówczesnego kształtu ustroju. Jego zasadą naczelną była treść wolności (sc. sprawiedliwości) i porządek jako forma ochronna dla treści. Będzie trwało posłuszeństwo dla władzy i uznanie dla jej tradycji tak długo, jak długo władza sama się nie zdegeneruje, jak długo będzie respektowała wolność i ubezpieczała pokój przeciw dalszej rewolucji.

Ludwik XVIII i doktrynerzy wzajem instrumentalnie się traktowali. „Z zasady, z tradycji, z krwi, Ludwik XVIII chciał być królem ancien regimu; ale był monarchą parlamentarnym przez rozum, rezygnację i temperament”¹²⁴. A doktrynerzy byli rojalistami także z rozumu, a nie z serca, raczej legitymistami owego czasu; wcześniej chyba niż Tallérand zasadą legitymizmu chcieli ustabilizować wzburzony ustrój Francji, zmęczonej nadto wojnami napoleońskimi.

Karol X ani rozumem, ani kulturą rządów nie upodobił się do swego starszego brata na tronie. I został pozbawiony instrumentu, którego

tatif n'est le peuple, bien qu'il émane du peuple (B. Constant, *Collection*, t. I, cz. 1, s. 19). Ma tutaj rację Johnson (o. c., s. 48), uważając, że to inspiracje Monteskiusza, u którego podobna konstrukcja uzasadniona jest postulatem ochrony wolności.

¹²² D. Johnson, o. c., s. 44 — przemówienie Ch. Remusat w Akademii.

¹²³ *Le pouvoir royal, qui est soutenu par des souvenirs et par les traditions religieuses* (B. Constant, *Esquisse*, w: *Collection*, t. I, cz. 1, s. 14).

¹²⁴ J. Barthelemy, *Introduction*, s. 84.

chciał użyć przeciw sile wolności. Doktrynerzy stanęli wtedy po stronie wolności.

Ad. 2. Twierdzenia konkretyzujące drugą tezę koncepcji doktrynerów były wyrażeniem poglądu na typy i cechy władz politycznych, nie łączalnych z postulatem umiaru, mającego charakteryzować całość ustroju rządów i społeczeństwa. *Przywilej, władza absolutna, suwerenność ludu, to pod różnymi formami, i bardziej lub mniej nieszczęsnymi królestwo siły na ziemi*¹²⁵. Oto sens istotny poglądu: każda władza nieumiarkowana jest arbitralna; każda władza arbitralna jest tyrańską despotcją; każda despotcja występuje przeciw wolności. — najczęściej przeciw ogólnym interesom społeczeństwa¹²⁶. Działa wbrew prawu. Każda despotcja sprzeczna jest ze sprawiedliwością.

W sytuacji naówczas aktualnej zagrożeniem wartości akceptowanych, były ewentualne inklinacje absolutystyczne monarchy oraz kontrrewolucja będąca naturalnym ich poparciem. Groźba druga tkwiła w nurcie radykalizującym proces rozwoju ku demokracji, zmierzającym do ustrojowego ustalenia zasady suwerenności ludu.

Kontrrewolucję oceniali doktrynerzy jako: *system, qui attaquera graduellement tous les droits, toutes les garanties que la nation voulut en 1789 et qu'elle avait obtenue en 1814 — le retour de l'arbitraire tel qu'il existait en 1788, et tel qu'il existera par les trois que l'on nous propose: car ce qui caractérisait le régime de 1788 c'étaient la censure, la Bastille, des organes imposés au peuple contre son choix et sans son aveu*¹²⁷.

Zagrożenie ze strony przeciwnej — nurt radykalno-demokratyczny i jego ideologa Rousseau — zwalczali doktrynerzy zarówno w sposób

¹²⁵ Royer-Collard (*Archives parlementaires*, t. LXX, s. 360).

¹²⁶ Podstawą interesów ogólnych — to własność. Ich ochrona — to ochrona każdej istniejącej własności. Rewolucja była potępiana od momentu, w którym zaczęła naruszać własność. *La révolution de France, qui a été faite contre les privilèges, ayant de même dépassée son terme, en attaquant la propriété* (B. Constant, *Des réactions politiques*, Paris An V., w: *Collection*, t. III, cz. 3, s. 62). *La confiscation en masse des propriétés est tout simplement de droit de conquête; et une nation ne peut pas exercer ce droit sur elle-même* (Chateaubriand, przemówienie w Izbie Parów 11 IV 1825, *Oeuvres*, t. XXII, s. 431). I choć „interesy nowe” to interesy właścicieli, którzy stali się właścicielami dzięki potępionemu naruszeniu własności przez rewolucję, to jednak one właśnie, po 1814 r. były traktowane także jako nienaruszalne. *La révolution n'a créé aucun intérêt plus positif, plus spécial que celui de acquérurs de biens nationaux. L'esprit conçoit sans peine que cet intérêt pourrait être scrupuleusement respecté, défendu même de toute insulte centre toute attaque, tandis que toutes les doctrines, toute la théorie de la révolution seraient repoussées et prosrites* (Guizot, *Gouvernement*, s. 129).

¹²⁷ B. Constant, przemówienie w Izbie Deputowanych 7 III 1820, przeciw projektowi praw wyjątkowych (*Oeuvres*, *Pleiade*, s. 1319).

emocjonalno-przymiotnikowy¹²⁸, jak i argumentacją zracjonalizowaną. W tej drugiej wywodzili, iż uznanie abstrakcyjne suwerenności ludu nie powiększa w niczym sumy wolności jednostkowych i jeżeli udzieli się tej suwerenności rozległość (swobodę), której ona mieć nie powinna, wolność może być utracona pomimo tej zasady, lub nawet przez tę zasadę¹²⁹.

— Ogół obywateli jest suwerenem w tym sensie, że żadne indywiduum: żadna frakcja, żadne stowarzyszenie partykularne nie może sobie przywłaszczyć suwerenności jeżeli nie była mu delegowana; ale stąd nie wynika, aby ogół obywateli lub ci, którzy są wyposażeni suwerennością (investi) mogli dysponować suwerennie faktyczną (*l'exercice*) egzystencją jednostek¹³⁰. Nie istnieje bowiem w ogóle suwerenność bezapelacyjna (*absolue*)¹³¹.

Praktycznym postulatem ustrojowym wysuniętym w danej wówczas sytuacji było ustalenie równowagi (*equilibre*) pomiędzy zakresami uznanych tradycją wartości ustrojowych, reprezentowanych: w królu, w dziedzicznej arystokracji oraz akceptowalnej wolności (niesprzecznej z własnością). Doktrynalnym poparciem postulatu była odpowiednia interpretacja Karty, która wyniosła autorytet monarchy do poziomu pierwszego pryncypium ustrojowego (przeciw zasadzie suwerennego ludu)¹³², a jednocześnie, zapobiegając ewentualnym nadużyciom władzy przez króla, doktryna akcentowała raczej majestat jego osoby i autorytetu niż jego rządy faktyczne. Interpretacja historyczno-tradycyjnych wartości reprezentowanych w Izbie Parów była równoległym uznaniem nieegalitarnych treści społecznych. Z nimi bowiem powiązano przede wszystkim instynkt stabilnej i trwałej ochrony interesów ogólnych. A pozycja Izby deputowanych, mogła być uznana tylko w swej reprezentacji „interesów nowych”¹³³ nie powszechnej woli ludu¹³⁴, „najgorszego pośród suwerenów w historii”.

¹²⁸ *Les lois les plus injustes, les institutions les plus agressives, sont obligatoires comme l'expression de la volonté générale .. les sophismes les plus grossiers des plus fugeux aporés de la terreur [...] n'étaient que des conséquences parfaitement justes de principes de Rousseau*, B. Constant, *Addition* z r. 1819, do *Esquisse*, w: *Collection*, t. I, cz. 1, s. 183.

¹²⁹ B. Constant, *Addition*, o.c., t. I, cz. 1., s. 175.

¹³⁰ B. Constant, o.c., s. 178.

¹³¹ Jest bowiem *seulement la somme d'autorité nécessaire à la sûreté d'association* (B. Constant, o.c., s. 185).

¹³² Chateaubriand, uzasadniając słuszność datowania Karty „w 19-tym roku panowania” Ludwika XVIII: *Nous ne sommes point une république et il [sc. Ludwik XVIII] n'a pas du reconnaître la souveraineté du peuple; nous ne sommes pas une monarchie élective, et il n'a pas du revenir par voie d'élection* (*Réflexions politiques*, Décembre 1814, w: *Oeuvres*, t. XXIV, s. 144).

¹³³ Akcentowaną stale tezę doktrynerów jest zróżnicowanie interesów „starych” i „nowych”. *La distinction des intérêts subsistera longtemps après que la lutte sera cessée* (Guizot, *Gouvernement*, s. 172). Interesy nowe — to te silniejsze — tylko solidarność z nimi zapewni rządowi trwałość i potwierdzi jego sprawiedliwość.

Celem wskazanych interpretacji było utrzymanie wolności w społeczeństwie, pozostającym z założenia nadal nieegalitarnym. W nim samym, oraz w charakterze głównych instytucji porządku politycznego widzieli doktrynerzy szanse dla umiaru we władzy i umiaru w limitowaniu władzy.

Ad. 3. Metoda — według koncepcji doktrynerów — to sposób tworzenia balansu pomiędzy władzą i wolnością (*contrepoids des autorités*), zawartymi w porządku politycznym (*l'ordre politique*) i w porządku społecznym (*l'ordre social*). To odróżnienie było tu wyraźnie akcentowane po to, by stwierdzić, że *społeczeństwo nie jest rządem, ale porządek społeczny oddziałuje na porządek polityczny; jeśli społeczeństwo nie jest władzą, to jest ono wpływem*¹³⁵. Rząd, w każdej występującej formie, powinien być kontrolowany i limitowany głosem opinii społeczeństwa. Metoda skierowana jest na tworzenie form rządzenia i form urzeczywistniania wpływu na rządy polityczne. Formy winny być ochroną dla treści rządzenia i dla treści stymulujących kontrolę społeczeństwa, a nie sfetyszyzowanymi wartościami niezależnymi, samymi dla siebie. Urzeczywistnienie kontr-balansu wolności i władzy zawiera się w regulaminie legislacyjnym, w systemie prawno-ustrojowym¹³⁶ oraz w podstawach określających porządek społeczny. Dwoma podstawami tego porządku są: „zwyczajne interesy i moralne wierzenia”¹³⁷.

W konkretnej sytuacji owego czasu, cały porządek ustrojowy to zespół instytucji tradycyjnych oraz nowych — jako całość chroniąca in-

Les intérêts nouveaux sont les plus forts — —. C'est par l'alliance avec les forts que le gouvernement peut être; c'est par là aussi, et seulement par là qu'il peut être juste et régulier (Guizot, o.c., s. 175).

¹³⁴ Lęk przed konsekwencjami ustrojowej zasady suwerenności ludu charakteryzował poglądy doktrynerów przez cały okres ich działalności. Najjaskrawsze jego sformułowanie spotykamy u Guizota po r. 1848: *Le chaos se cache aujourd'hui sous un mot: Démocratie. C'est cette idée qu'il faut extirper. La paix sociale est à ce prix. Et avec la paix sociale, la liberté, la sécurité, la prospérité, la dignité, tous les biens, moraux et matérielles* (Guizot, *De la démocratie en France*, Leipzig 1849, s. 2—3; cyt. dalej, Guizot, *Démocratie*). Mistrzem w ostrych, lapidarnych i błyskotliwych tu sformułowaniach w okresie Restauracji był Royer-Collard.

¹³⁵ Ch. Remusat, cyt. za G. Rémond, Collard, s. 138.

¹³⁶ System balance uruchamia król: *un pouvoir neutre. Celui des ministres est un pouvoir actif* [— —] *l'action du pouvoir exécutif est elle dangereuse, le roi destitue les ministres. L'action de la chambre héréditaire devient-elle dangereuse, le roi lui donne une tendance nouvelle en créant de nouveaux-pairs. L'action de la chambre éléctive s'annonce t-elle comme menacante le roi fait usage de son veto, ou il dissout la chambre éléctive* (B. Constant; *Principes de politique*, w: *Pleiade* s. 113—114).

¹³⁷ Guizot w liście do Remusat Ch. archiwa Val — Richer (cyt. za D. Johnson, Guizot, s. 177).

teresy¹³⁸ ujmowane liberalistycznie. Wsparcie tej ochrony instytucjami tradycyjnymi było zgodne właśnie z metodą, z taktyką utrzymania programowego balansu władzy i wolności. Chodziło o to, by tradycja nadal pozostała żywa¹³⁹ jako siła podtrzymująca trwanie kompromisu dylatoryjnego. Rewolucja bowiem, w swym etapie dokonywania prób niszczenia wszelkiej tradycji, przekształciła się w rewolucję egalitarną. Tradycja, ta, która przetrwała — nieegalitarna w swej istocie mogła stanowić przeciwwagę tendencji egalitarnych, a co najmniej ich rozwój hamować. W konkretnej sytuacji owego czasu, w którym rozwój tych tendencji oceniano jako zagrożenie tak realne, jak i kontrrewolucyjne, doktrynerzy sugerowali metodę odpowiadającą pierwszemu stadium kształtowania się ustroju kompromisu, mianowicie: przyjąć jako zadanie pierwszoplanowe organizację — możliwie doskonałą — sił porządku politycznego (organizację władzy), by następnie dopiero określać pełniejsze podstawy dla funkcjonowania siły wpływu, kontroli, limitacji (*les pouvoirs limitateurs*). Elementami porządku gwarancyjnego były — jak to już wskazywano — Karta, król, Izba Parów, Izba Deputowanych oraz

¹³⁸ *Deux classes d'hommes sont portées à s'unir au pouvoir et à le servir pour qu'il les serves, car dans ce monde, tout doit être reciproque pour être réel et solide, les services comme les droits. Ce sont, d'une part, les membres de toute aristocratie ancienne, régulière, recennue, qui possède les influences sociales et veut les garder; de l'autre, les hommes qui désirent acquérir, s'élever, aggrandir leur position et leur existence.*

¹³⁹ *Dans toute une constitution nouvelle, il est bon, il est utile qu'on aperçoive les traces des anciens moeurs... dans le pays où il s'est opéré des changements durables, on avait toujours une partie des anciennes moeurs se mêler au moeurs nouvelles.* Chateaubriand, *Réflexions politiques*, 1814 w: *Oeuvres*, t. XXIV, s. 146. Po 1830 r. zaznaczają się dość istotne zmiany w postawie politycznej doktrynerów. Tendencje radykalne widzą oni jako coraz groźniejsze: *les parties anarchiques*, których cele ujmują doktrynerzy jako *attaquer, détruire, toutes les influences, tous les liens, morreaux ou matériels, qui rattachent aux classes politiques, anciennes ou nouvelles, le population qui vit du travail des ses mains* (Guizot, *Démocratie*, s. 49) zmianą w ich postawie jest *le glissement à droite, accompli en quelques mois, d'un groupe politique qui s'était fait depuis sa formation une règle stricte et un principe de se tenir à mi-chemin des extrêmes et s'était même employé, avec du reste plus de constance que de bonheur à les reconcilier* (R. Rémond, *La droite en France de 1815 à nos jours*, Paris 1954, s. 67; cyt. dalej, R. Rémond, *La droite*). To zagadnienie zamierzam także omówić w sposób pełniejszy w osobnej pracy.

Tradycja to dla doktrynerów wówczas nie tylko *ancien regime*, to także siły, które wzrastały w jej przedrewolucyjnej przeszłości, i zatriumfowały w latach 1789-91. Stara arystokracja *représente ce qui reste des éléments qui ont longtemps dominé dans l'ancienne société française, lecz równocześnie de jour en jour, de crise en crise, acceptent plus décidément, plus complètement, l'ordre sociale et le régime politique que la France a cherché*. Społeczeństwo przedrewolucyjne było *société féconde et puissamment progressive, car c'est dans son sein que s'est formée et qu'a grandi, à travers les siècles cette France qui a éclatée en 1789* (Guizot, *Démocratie*, s. 47).

cenzusowy system wyborów do niej. Charakterystyczne dla metodycznej taktyki doktrynerów było akcentowanie prerogatyw monarchy — w stadium kształtowania tego systemu — w ustabilizowanym ustroju, najistotniejszy był bowiem dla nich podział kompetencji i respektowanie wpływu opinii społecznej.

To zasadnicze dla doktrynerów stanowisko daje się znowu powiązać z art. 16 Deklaracji praw z 1789 r.: *Każde społeczeństwo w którym gwarancja praw nie jest zapewniona, ani oddzielenie władz określone, nie ma w ogóle konstytucji*. B. Constant powiada: *tout ce qui ne tient pas aux limites et aux attributions respectives des pouvoirs, aux droits politiques, et aux droits individuelles, ne fait pas la partie de la constitution*¹⁴⁰.

Metoda organizowania balansu autorytetów „władzy i wolności” oraz jej akcenty o charakterze taktycznym, wysuwane przez doktrynerów w konkretnej naówczas sytuacji, były z zamierzenia próbą stabilizacji nieegalitarnej wersji porewolucyjnej demokracji. Demokracja akceptowana przez doktrynerów pozostała programem klasycznie antyabsolutystycznym i antyfeudalnym, ogłaszającym ostateczną likwidację przywilejów *ancien régime'u*, lecz z utrzymaniem pewnych wartości i cech struktury społecznej, które w sobie nosiła arystokracja. Warto tu jednak dodać, że prawdziwą w tym motywację zdradził Guizot najwyraźniej mówiąc o swojej kategorii *bourgeois*, nie sądząc, że jeśli nie są oni liberałami, stali się arystokratami; oni uciekli od niebezpieczeństwa, według nich, najbardziej naglącego¹⁴¹. Tym niebezpieczeństwem był jakobinizm.

Ad. 4. W przeciwieństwie zupełnym do teokratów, doktrynerzy reprezentowali w swej filozofii społecznej postawę „nieuleczalnego” zaufania do człowieka, lecz do człowieka tylko rozumnego, według kryteriów oceny, charakterystycznych dla *bourgeois* wykształconych.

Kategoria „rozum suwerenny” w ujęciu doktrynerów, mieści się w najbardziej chyba niekonkretnej części ich koncepcji. Jest w niej jednakże o wiele mniej metafizyki niż u teokratów, jak de Maistre i de Bonald. Wiele niekonkretności doktrynerów oceniałabym ponadto nie w ramach samego ich programu politycznego, lecz raczej jako ekspresję zaangażowania moralizatorskiego. Zasadnicza zaś motywacja socjalna i ustrojowa pozostała tu całkiem konkretna i całkiem niemetafizyczna.

„Suwerenność boska Rozumu” — zastąpiła dwie teorie suwerenności, które doktrynerzy zwalczali najgoręcej. Zakwestionowali zasadniczo teorię boskiego źródła wiedzy, bo ta monarchę absolutnego czyniła suwerenem (uznanie zasady Dei Gratia w Karcie, to taktyka doktrynerów, nie ich rzeczywiste przekonanie). Zakwestionowali teorię Rousseau, bo ona z kolei suwerenem czyniła lud. Słusznie to zauważył G. Rémond w kon-

¹⁴⁰ *Esquisse*, w: *Collection*, t. I., cz. 1., s. 158.

¹⁴¹ Guizot, *Gouvernement*, s. 147.

cepcji Royer-Collarda¹⁴². Pisma innych doktrynerów (tzn. też tych pisarzy i polityków, których włączam do grupy o tej nazwie) mogą być podstawą twierdzenia, że Collarda „suwerenność boska rozumu”, to pogląd całej grupy doktrynerów, choć w ich pismach bywa wyrażany inaczej, może mniej efektownie (np. „władza wyższa” — to ujęcie może też bardziej tradycyjne niż u Collarda).

Apel do suwerennego rozumu to zarówno pierwszy, jak i ostatni argument politycznego moralizatorstwa doktrynerów, adresowanego do kategorii społecznej z cenzusem *capacitas*. To pierwszy i ostatni argument walki z teoriami przez nich zwalczanymi, pierwszy i ostatni, by w nim wyrazić stanowisko, że: *narody są suwerenami w tym sensie, że nie są one posiadane jak terytoria* [dla arbitralnego wykonywania na ich władzy] — —, *ale one należą do samych siebie; i w tym jeszcze sensie [są suwerenami], że zgoda publiczna jest jedyną solidną bazą rządów, które istnieją w ten sposób przez narody i dla narodów*. To słowa Royer-Collarda w Izbie Deputowanych, pogląd także całej grupy doktrynerów, również i Chateaubrianda. Suwerenny rozum doktrynerów, to najwyższy kontroler poczynąń ustrojowych w permanentnej swej aktywności, który *pokazuje w jakiej mierze system ustanowiony może i powinien ulegać zmianom, aby równowaga [ewentualnie] zniweczona została [w]nim z powrotem ustanowiona*”¹⁴³.

W krytyce tej części koncepcji doktrynerów można zasadnie mówić o mglistych, nieprecyzyjnych wywodach na temat owej *equilibre*, o metodzie i kryterium jej regulowania, wysnuwanych z suwerennego rozumu. Ta część koncepcji wiąże się ponadto nie tylko z argumentacją generalną w obronie praw człowieka, lecz pretenduje do stwierdzenia treści tych praw w ich wersji najlepszej, i określenia także najlepszego systemu gwarancji dla ich ochrony. To jest istotne zagadnienie tyleż ważne, co dyskusyjne, zależne od momentu historii, w którym przypada nam je rozważać.

Jeśli jednak odróżnić w koncepcji doktrynerów co najmniej dwie płaszczyzny, jedną przynależną teoriom politycznym i drugą przynależną moralizatorstwu zaangażowanemu, to wówczas ostre osądy nieprzejednanych krytyków doktrynerów wydają się nader jałowe. Moralizatorstwo bowiem, ma już swą własną tradycję akcentów i języka w dorobku myśli etycznej odniesionej także do polityki. W jej świetle, szczególnie chybiąca wydaje się krytyka Royer-Collarda w literaturze o nim mówiącej. Z perspektywy czasu wydaje się, iż jego współcześni, zawistni byli szczególnie o jego osobniczą niezależność — rzadko spotykaną, jak jego wybitny talent oratora — a ponadto, z krytyki jego samego, jako osobowości skomplikowanej i trudnej do koteryjnych uzgodnień w parlamencie,

¹⁴² G. R é m o n d, *Collard*, s. 36.

¹⁴³ To także zauważył słusznie G. R é m o n d, *Collard*, s. 138.

uczyniono krytykę jego poglądów. Royer-Collard wykładał swą koncepcję przede wszystkim w Izbie Deputowanych (niewiele spisał), inni doktrynerzy przede wszystkim pisali, i może dlatego tę koncepcję wyrażali precyzyjniej. Collard przede wszystkim pryncypialnie moralizował, a u innych spotykamy zrationalizowane uzasadnienia tego moralizatorstwa. Sama działalność polityczno-parlamentarna innych doktrynerów była też może bardziej giętka i taktyczna.

Royer-Collard — jak już wiemy — entuzjasta dzieła Tocqueville'a, uważany zresztą przez niektórych interpretatorów za intelektualnego patrona młodego Tocqueville'a¹⁴⁴ — pisał do niego samego: czyni Pan więcej niż to, by mnie rozumieć, Pan mnie uzupełnia"; ale właśnie Charles Remusat, sceptyk — i autor zacytowanej także na wstępie niniejszej pracy opinii — otrzymał od Tocqueville'a list z takim oto wyznaniem: *był Pan tym człowiekiem —, który spowodował mój lęk największy i który przyspieszył najbardziej moją pracę. Przeczulem, że szedł Pan tą samą drogą i widziałem, że rzuca Pan każdego dnia w obieg idee przewodnie, na których ja chciałem zbudować moje dzieło. To bowiem Remusat w swych pamiętnikach napisał: przed Tocquevillem, przed kimkolwiek, doktrynerzy zaobserwowali i zdefiniowali demokrację nowoczesną ze śmiałością i prawdą.*

Intelektualne związki Tocqueville'a z doktrynerami sygnalizują niektóre wątki dla interpretacji jego doktryny¹⁴⁵, lecz ona sama wyznacza już zarówno dalszy etap, jak i zupełnie odmienny typ kompromisu reprezentanta generacji dawnej Francji z nową erą jej demokracji. Był to kompromis wielkiego arystokraty¹⁴⁶. Guizot powiedział Tocqueville'owi

¹⁴⁴ I jest w tym pewna racja. Royer-Collard był starszy od Tocqueville'a o wiek dojrzały całej generacji. Sam Tocqueville przyznawał się, że chce być *Royer-Collard jeune*, P. Marcel, *Essai politique sur Alexis de Tocqueville*, Paris 1910. Potwierdzają to listy Tocqueville'a do Collarda. Zdanie innego listu Collarda do Tocqueville'a brzmi: „to co w panu jest obfite, tego brak mnie” (cyt. w tekście list z 21 X 1837 i 28 IX 1837). Jeśli się mówi, że Collardowi brakło takiego talentu, jaką miał inteligencję, to uzupełnienie było w tej właśnie płaszczyźnie. Collard był wybitnym mówcą, a Tocqueville — żadnym; czego jednak nie wypowiedział, to tym lepiej przemyślał i napisał. Jeden z dowodów zbieżności: słowa Tocqueville'a do H. Reeve, w liście z 22 III 1837: *je n'ai qu'une passion, l'amour de la liberté et la dignité humaine. Toutes les formes gouvernementales ne sont à mes yeux que des moyens plus ou moins parfaits de satisfaire cette sainte et légitime passion de l'homme*. Royer-Collard tak właśnie akcentował idee swego moralizatorstwa. Tocqueville te same idee przedstawił w obszernym i gruntownie opracowanym traktacie o demokracji.

¹⁴⁵ Te związki, w literaturze zagranicznej zostały prawie całkiem pominięte (z wyjątkiem paru wzmianek, i jednego, lecz pobieżnie traktowanego opracowania Diez del Corrala. Tak przynajmniej do 1967 r.).

¹⁴⁶ Tocqueville: *J'ai, pour les institutions démocratiques, un gout de tête, mais je suis aristocrate par instinct* (A. Redier, *Comme disait Monsieur Tocqueville*, Paris 1925, s. 46).

w liście z r. 1835, a więc zaraz po opublikowaniu *De la démocratie: osądza pan demokrację jak arystokrata, który został pobity, ale który jest przekonany, że jego zwycięski przeciwnik ma rację*¹⁴⁷. W liście Tocqueville'a do jednego z przyjaciół odnajdujemy zaś takie zdanie: *My należymy do rodziny intelektualnej i moralnej, która zanika*¹⁴⁸. Tocqueville ujawnił w swej korespondencji bardzo rozwiniętą samowiedzę o uwarunkowaniu socjalnym swego spojrzenia na problemy analizowane w jego własnym dziele, uwarunkowaniu związanym bezpośrednio z faktem przynależności do warstwy intelektualnej i moralnej, o której mówił nie bez melancolii, że już zanikała. Nie mogła już oczekiwać dla siebie blasku pełnego, zdecydowała więc zadowolić się światłem przyćmionym, być niejako cieniem, który pozostał po rewolucji. Istotne jest jednak, iż w założeniach ideowych i doktrynalnych jej reprezentanta, nie miała ona trwać jako cień nieruchomy, nic dla Francji już nie znaczący ponad symbol przyczyn rewolucji. Przeciwnie, racjonalnie pojęta rezygnacja z walki o podtrzymywanie tego co minione, została połączona jednak z nadzieją, że pewne wartości starego porządku można będzie nadal zachować, a nawet utrwalić we Francji nowej. Zdolność adaptacji, stawała się jednocześnie jedynym sposobem bycia, życia i dalszego, aktywnego działania dla Francji. To postawa właśnie Tocqueville'a, istotnie odmienna od reprezentowanej przez doktrynerów. Jego intuicja historyczna była znacznie wyczulona i podbudowana refleksją o wiele bardziej dalekowzroczną.

Tocqueville chciał utrzymania już samych wartości arystokracji, uważając, że ona jako klasa, zostanie w przyszłości nieodróżnialną komponentą nowego społeczeństwa. Uważał wszak za możliwe kontynuowanie pewnych starych wartości, które ona w sobie nosiła, choć zanikną zupełnie elementy strukturalne dawnego społeczeństwa. Ta ostatnia kwestia pozostawała wg Tocqueville'a poza wszelkim deliberowaniem. Zmianę struktury na demokratyczną uważał za nieuniknioną historycznie. Pragnął jednak, by demokracja Francji czerpała z tradycji francuskiej arystokracji, by przejęła niektóre jej cechy, choć samą klasę odrzuciła. Ta tradycja i nieuniknioność demokracji, to temat moralizatorstwa Tocqueville'a. W jego dziele zawarł się wykład o tym, jak zorganizować w mechanizmie ustroju demokracji to co nieuniknione, aby zachować to — z czasu przeszłego — co uznawał za odwieczne dobre¹⁴⁹.

¹⁴⁷ Cyt. za D. Johnson, o.c., s. 85.

¹⁴⁸ *Oeuvres Compl.* wyd. 1866, t. VI. s. 483.

¹⁴⁹ *On me donne alternativement des préjugés démocratiques ou aristocratiques; j'aurai peut-être eu uns ou des autres, si j'étais né dans un autre siècle et dans un autre pays — —. L'aristocratie était déjà morte quand j'ai commencé à vivre et la démocratie n'existait point encore; mon instinct ne pouvait donc m'entraîner aveuglement ni vers l'une ni vers l'autre — — je n'avais point de haine ni de jalousie naturelle contre aristocratie et cette aristocratie étant détruite,*

Tocqueville chciał być moralizatorem Francuzów. I o ile niesłusznym było nazywać doktrynerów Likurgami jednej kanapy, bowiem w rzeczywistości byli oni jednak słuchanymi moralizatorami swojej własnej klasy, która budziła się do życia politycznego i utrzymywała w nim swoje miejsce, o tyle Tocqueville, w czasie w którym żył, miał faktycznie pozycję Likurga, jednego, osobnego fotela.

je n'avais point d'amour naturele pour elle, car on ne s'attache fortement qu'à ce qui vit. J'en étais assez près pour la bien connaître, assez loin pour la juger sans passion — — j'étais si bien équilibré entre le passé et l'avenir — — et je n'ai pas eu besoin de grandes efforts pour jeter des regards tranquilles des deux côtés (list Tocqueville'a do H. Reeve z 22 III 1837). W drugiej części mej pracy znajduje się konfrontacja dzieła Tocqueville'a z tymi jego słowami.